

WĘDROWNA AKADEMIA KULTURY
PROGRAM BARDZO MŁODA KULTURA
W WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM

EWALUACJA PROJEKTÓW PROWADZONYCH W
WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM W
ROKU 2016 W RAMACH PROGRAMU BARDZO
MŁODA KULTURA

Bogumiła Mateja-Jaworska
Marta Skowrońska
Filip Schmidt

Poznań – Olsztyn, październik – listopad 2016 rok

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Bardzo
Młoda Kultura 2016-2018



A stylized, handwritten signature logo in black ink on a yellow rectangular background. The signature appears to be 'CEJK'.

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 3.0 Polska. Zezwala się na korzystanie z publikacji “Raport z badań ewaluacyjnych wśród uczestników Festiwalu Edukacyjnego” na warunkach licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Użycie niekomercyjne 3.0 Polska (znanej również jako CC BY-NC 3.0 PL, dostępnej pod adresem <http://creativecommons.org/licenses/bync/3.0/pl/legalcode>) lub innej wersji językowej tej licencji czy którejkolwiek późniejszej wersji tej licencji, opublikowanej przez organizację Creative Commons

Spis treści

| | |
|---|-----------|
| INFORMACJE O BADANIU | 4 |
| PROJEKTY ZREALIZOWANE W EŁKU..... | 5 |
| PROJEKTY ZREALIZOWANE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO | 14 |
| PROJEKTY REALIZOWANE W OLSZTYNIE | 38 |

INFORMACJE O BADANIU

Niniejszy raport przedstawia wyniki ewaluacji projektów badawczych, które w 2016 roku otrzymały dofinansowanie w ramach projektu „Wędrowna Akademia Kultury”. Analizując przebieg i możliwe efekty projektu opieraliśmy się przede wszystkim na wywiadach pogłębionych (w przeważającej części bezpośrednich, w mniejszej – telefonicznych) z głównymi wnioskodawcami, a czasem także z ich partnerami (w diadzie lub osobno). Brałszy pod uwagę także wnioski złożone w pierwszym i drugim etapie konkursu oraz sprawozdania merytoryczne składane przez każdego beneficjenta. Staraliśmy się też uczestniczyć w wybranych wydarzeniach organizowanych w ramach poszczególnych projektów, jednak ze względu na dużą ich ilość oraz spore rozproszenie geograficzne i czasowe, często okazywało się to niemożliwe. W takich sytuacjach przy analizie posilkowaliśmy się materiałami z wydarzeń (zdjęciami, nagraniami filmowymi, profilami projektowymi w serwisach społecznościowych, informacjami zamieszczanymi na stronie szkoły, itp.). W przypadku każdego projektu chcieliśmy opisać jego uczestników, przebieg (w tym ewentualne zmiany w stosunku do kształtu zaproponowanego we wniosku), cele oraz efekty, które udało się osiągnąć. Dużo uwagi poświęcaliśmy także temu, w jaki sposób przebiegała współpraca pomiędzy partnerami oraz w jakim stopniu prowadzone działania wpisują się w idee przyświecające programowi Bardzo Młoda Kultura. Każde omówienie staraliśmy się kończyć rekomendacjami – sugestiami dotyczącymi tego jakie zmiany można by wprowadzić w przyszłym roku, gdyby projekt był kontynuowany. Ewaluacje poszczególnych projektów przedstawiono dzieląc je według miejsca realizacji (Ełk, Olsztyn i województwo), ponieważ takie kryterium zastosowano przy przyznawaniu dofinansowań projektom. W obrębie tych trzech rozdziałów kolejność omówienia poszczególnych projektów ma charakter przypadkowy.

PROJEKTY ZREALIZOWANE W EŁKU

Projekt: „Cyrk jest śmieszny – nie dla zwierząt”

Miejsce: Ełk

Autor: Danuta Malej-Frąszczak (Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Ełku)

Partner: Jarosław Frąszczak (Stowarzyszenie Kultury Alternatywnej „Fala” w Ełku)

Projekt „Cyrk jest śmieszny – nie dla zwierząt” skierowany został do grupy młodzieży szkół ponadgimnazjalnych (15-17 lat) z Ełku i łączył w sobie dwa cele. Po pierwsze, dążył do budowania wrażliwości społecznej poprzez stworzenie przestrzeni do dyskusji na temat praw zwierząt oraz warunków, w jakich przebywają one w cyrku. Po drugie, ważne było zapoznanie młodzieży ze sztuką zaangażowaną społecznie na przykładzie street artu – aktywności artystycznej w przestrzeni miejskiej. Wartościowe wydaje się tu zwłaszcza zakorzenienie problemu społecznego w aktualnych wydarzeniach dotyczących Ełku. Okazało się bowiem, iż mimo sprzeciwu ełckich radnych odnośnie pokazów cyrków ze zwierzętami na terenie miasta, cyrk taki ulokował się na terenie prywatnym.

Projekt został pomyślany jako intensywne, ale jednorazowe wydarzenie, które będzie trwać trzy dni i łączyć tematykę społeczną z aktywnością artystyczną. Założenia projektu odzwierciedla program warsztatów: pierwszy dzień poświęcono kwestiom społecznym (przedstawienie przykładów, dyskusja o sytuacji zwierząt w cyrku). W trakcie drugiego dnia skupiono się na przedstawieniu technik street artu i przygotowanie projektów i szablonów niezbędnych do kolejnego etapu działań. Wreszcie trzeci dzień poświęcono na ostateczne wykonanie muralu.

Jak można się było spodziewać, partnerzy – małżeństwo nauczycielki i przedstawiciela organizacji pozarządowej – doskonale ze sobą współpracowali. Autorka projektu odpowiedzialna była przede wszystkim za koordynację całego projektu i kontakty ze szkołami. Stowarzyszenie Kultury Alternatywnej „Fala” pomagało głównie przy doborze instruktora oraz znalezieniu przestrzeni i uzyskaniu zgody jej właściciela na wykonanie muralu. Projekt wsparło również ełckie Centrum Edukacji Ekologicznej, które użyczyło przestrzeni na warsztaty, zaś te poprowadził znany artysta street artowy – Dariusz Paczkowski ze Stowarzyszenia Klamra.

Największą trudność sprawiło organizatorom projektu znalezienie przestrzeni w mieście i uzyskanie zgody na umieszczenie na niej muralu. Z pomocą przyszła wówczas Międzyzakładowa Spółdzielnia w Ełku, która zgodziła się, by mural umieszczono na ciągu garaży należących do tego podmiotu. Problemów nie napotkano natomiast przy rekrutacji uczestników - dzięki otwartości i dobrej współpracy z dyrektorami I i II Liceum Ogólnokształcącego w Ełku proces ten przebiegł bardzo sprawnie. Wielkim walorem projektu jest to, że uczniowie biorący udział w działaniach stanowili ochotnicy z różnych szkół i różnych klas, którzy wykazują zainteresowania plastyczne (niektórzy z nich planują w przyszłości wybrać kierunki artystyczne).

Sprawnym przebieg projektu umożliwił zrealizowanie stawianych mu celów:

- udało się wykreować przestrzeń do dyskusji, w której możliwe było uwrażliwienie młodych odbiorców na problemy związane z traktowaniem zwierząt w wielu cyrkach. Uzdolnionych plastycznie uczniom pokazano również, że sztuka może się aktywnie

angażować w kwestie społeczne. Dużą w tym zasługą prowadzącego – pana Dariusza Paczkowskiego, który według słów autorki „Miał świetny kontakt z młodzieżą, ponieważ złamał dystans pomiędzy prowadzącym a podopiecznym. Kazał sobie mówić na <<ty>>, mieli koleżeńskie bardzo takie relacje, a przy tym był bardzo wymagający (...).”

- przekazano uczestnikom nie tylko teoretyczną wiedzę dotyczącą technik i stylów artystów street artu, ale też rozwijano je w praktyce – uczniowie samodzielnie tworzyli mural, który widnieje w przestrzeni miejskiej Ełku;

Oprócz tych zamierzonych celów udało się osiągnąć dodatkowe efekty.

- 1) Po pierwsze, udało się zgromadzić grupę młodych osób posiadających zainteresowania artystyczne i pogłębić ich zainteresowania oraz kompetencje. Ten efekt jest szczególnie doceniany przez autorkę projektu, nauczycielkę, która podkreśla, że „Dla nas najważniejsze jest to, że my mamy młodzież, mamy zaplecze, które chce. A dzisiaj młodzież, która chce wyjść z domu i cokolwiek zrobić oprócz siedzenia przy komputerze i iPhone to jest sukces.”. Nie bez znaczenia wydaje się też fakt, że młodzież ta pochodziła z różnych szkół i klas, co umożliwiło zawiązanie nowych relacji.
- 2) Po drugie, cieszyć może to, że oprócz właściwych odbiorców działania, udało się zainteresować projektem szersze grono młodych. Już podczas trzeciego dnia i wykonywania muralu do grupy przyłączyli się ochotnicy, którzy pod okiem instruktora wykonali dodatkowe murale, tym razem niezwiązane tematycznie z projektem (księdza Kaczkowskiego z hasłem „Życie na pełnej petardzie” oraz Jana Karskiego jako komiksowego superbohatera). Młodzi twórcy muralu zachęcali też swoich znajomych i nauczycieli, którzy wykorzystali lekcję wychowawczą do tego, by przyjść i osobiście zobaczyć efekt ich pracy.
- 3) Materialny efekt projektu – mural – może oddziaływać i skłaniać do refleksji na temat praw zwierząt nie tylko uczestników projektu, ale mieszkańców Ełku.

Zaplanowany i zrealizowany w ten sposób projekt wpisuje się w idee i cele programu Bardzo Młoda Kultura. Na uwagę zasługuje przede wszystkim pomysł, by łączyć dyskusję o ważnych problemach społecznych z działaniami stricte artystycznymi. Właśnie tego rodzaju podejście, które podkreśla rozwój kompetencji kulturowych w szerokim sensie tego słowa, jest uznawane za priorytet programu BMK. Kolejnym ważnym elementem korzystnym z punktu widzenia programu BMK było wykorzystanie metod warsztatowych, a zwłaszcza zachęcanie uczniów do rozwijania własnych pomysłów i poszukiwań twórczych. Pod opieką doświadczonego instruktora młodzież samodzielnie poszukiwała inspiracji i decydowała jak ostatecznie będzie wyglądać fragment muralu, za który są odpowiedzialni.

Rekomendacje

W opisywanym projekcie można wskazać rozwiązania, które warto są rozważać także w innych działaniach prowadzonych w województwie warmińsko-mazurskim.

- Warto - tak jak organizatorzy tego projektu – przeprowadzić rekrutację młodych uczestników w kilku szkołach. Dzięki temu, że nie ma ona przymusowego charakteru (jak wówczas, gdy w zajęciach uczestniczy cała klasa), uczniowie wykazują większe zaangażowanie, co w efekcie może zachęcać ich rówieśników do późniejszego włączania się w działania.

- Zaletą tak prowadzonej rekrutacji jest także przewyciężenie opisywanego w wielu raportach badawczych braku współpracy pomiędzy poszczególnymi szkołami (ten sam problem zgłaszali nasi respondenci w Ełku). Bardzo często liczba pasjonatów danego tematu w danej szkole jest uznawana za zbyt małą, by organizować koła zainteresowań, tymczasem problem ten można by rozwiązać gromadząc pasjonatów danego zagadnienia z kilku placówek edukacyjnych. Opisywany projekt pokazuje, że zgromadzenie osób, które przejawiają określone uzdolnienia, ale na co dzień uczęszcza do różnych szkół, jest jak najbardziej możliwe i daje korzystne efekty.

Mimo że zrealizowany projekt miał bardzo akcyjny, a nie procesualny charakter, silna wola kontynuacji działań wyrażana przez autorów pomoże przewyciężyć trudność związaną z brakiem utrwalenia czy niewykorzystania wytworzonych już dobrych efektów. Planując kontynuację projektu warto włączyć do niego dzieci i młodzież ze szkoły specjalnej, w której pracuje autorka projektu. Dzięki temu udałoby się wzbogacić projekt o kolejny walor – praktyczne włączenie i integrację osób z pewnymi deficytami w zaangażowane społecznie działania twórcze. Warto również większą wagę przyłożyć do tego jakie są konsekwencje wykonania muralu dla lokalnej społeczności – czy wśród mieszkańców spółdzielni pojawiły się reakcje na taką formę sztuki?

Projekt: „Razem dla kulturalnego Ełku. Budowanie współpracy między sferą kultury a edukacji”

Miejsce: Ełk

Autor: Kamila Nawrot (Szkoła Podstawowa nr 5 w Ełku)

Partnerzy: Dariusz Zuber (pastor i gospodarz Świątlicy Wielopokoleniowej Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w Ełku)

Punktem wyjścia dla zrealizowanego przez Kamilę Nawrot (nauczycielkę języka polskiego ale też certyfikowaną edukatorkę dramy) projektu była chęć opuszczenia murów szkolnych i realizacji zajęć metodami, które w warunkach szkolnych są trudne do przeprowadzenia m.in. ze względu na ograniczenia czasowe, podstawy programowe itd. Zaproponowana przez realizatorkę metoda dramy doskonale nadawała się do tego, by dążyć do osiągnięcia stawianych sobie przez nią celów: łączenia wyznań, pokoleń i integracji dzieci z różnych środowisk społecznych i różnych klas Szkoły Podstawowej nr 5. Dzięki współpracy z Dariuszem Zuberem - pastorem ełckiej parafii metodystycznej oraz jego żoną, którzy prowadzą Świątlicę Wielopokoleniową, udało się zgromadzić na wspólnych zajęciach dzieci i seniorów (zwykle w warsztatach uczestniczyło powyżej 20 osób). W projekcie wykorzystano także przestrzeń Spółdzielni Socjalnej „Dobra Siła” w Starych Juchach, w której działa Monika Zuber. W dobrze zaplanowanym od strony psychologicznej harmonogramie projektu, stopniowo przechodzono od zajęć typowo integracyjnych i krajoznawczych (zwiedzanie Ełku z przewodnikiem) po spotkania wymagające większego otwarcia się i zaangażowania – prowadzone metodą dramy. Drama ta była ściśle związana z miastem – jej punktem wyjścia stał się park Solidarności - o którym szeroko opowiadał przewodnik – i ożywienie posągów tam się znajdujących. W wystawienie udało się wkomponować także elementy muzyczne po to, by włączyć dzieci i dorosłych, którzy przejawiają takie talenty.

Zdaniem autorki projektu współpraca z partnerami układała się znakomicie, mimo że realizatorzy ci nigdy wcześniej wspólnie nie pracowali (jak sama stwierdziła: „Tutaj to był strzał w dziesiątkę!”). Autorka była odpowiedzialna przede wszystkim za przygotowanie

merytoryczne projektu (zaplanowanie scenariusza poszczególnych zajęć i prowadzenie ich) oraz za rekrutację dzieci. Z kolei pastor odpowiadał przede wszystkim za udostępnienie miejsca do spotkań i umożliwienie dotarcia do seniorów, uczęszczających na zajęcia prowadzone w Świetlicy Wielopokoleniowej. Obsługę administracyjno – finansową projektu wzięła na siebie Monika Zuber, która posiada spore doświadczenie w tej kwestii. Wydaje się, że sukces tej współpracy spowodowany był nie tylko czytelnym i jasnym podziałem obowiązków, ale także otwartością partnerów i faktem, że ich doświadczenia i środowiska pracy uzupełniały się ze sobą. Nauczycielka mogła liczyć na odciążenie jej w kwestiach technicznych, elastyczność (w razie potrzeby próby mogły odbywać się nawet w kościele) i wsparcie np. polecenie współpracującego ze świetlicą przewodnika miejskiego. Z kolei prowadzący świetlicę z radością powitali zaproszenie do niej nowych małych uczestników (część dzieci po zakończeniu projektu zaczęła uczęszczać na stałe zajęcia artystyczne, które odbywają się w świetlicy) czy umiejętności pedagogiczne autorki (być może w przyszłości będzie ona prowadzić zajęcia arteterapeutyczne w świetlicy).

Dzięki tak dobrej współpracy nauczycieli i małżeństwa pastorów udało się zrealizować założone w projekcie cele:

- Budowanie przestrzeni do współpracy i wymiany doświadczeń pomiędzy przedstawicielami najmłodszego (dzieci ze szkoły podstawowej) i najstarszego (seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku) pokolenia Ełczan;
- Pokazanie dzieciom innych sposobów działania i pracy, które w warunkach szkoły są niemożliwe ze względu na ograniczenia czasowe i systemowe;
- Zachęcanie do tworzenia relacji, wspólnej zabawy i pracy dzieci w różnym wieku, zarówno tych posiadających określone deficyty, jak i nie (bez stygmatyzowania ich);
- Integrowanie środowiska parafii metodystycznej z innymi mieszkańcami Ełku (przede wszystkim z katolikami);
- Podkreślanie tożsamości kulturowej Ełczan – wzbogacenie wiedzy uczestników projektu o ich mieście, legendach z nim związanych;

Warto podkreślić, że opisane powyżej cele udało się osiągnąć pomimo trudności, które pojawiły się podczas realizacji projektu. Wbrew obawom, rodzice okazali się bardzo pozytywnie nastawieni wobec uczestnictwa dzieci w zajęciach odbywających się w świetlicy parafii ewangelicko-metodystycznej. Z kolei zaangażowanie dzieci (w półtora tygodnia nauczycielka bez problemu zrekrutowała dwadzieścioro małych uczestników z różnych klas, zgłosiło się nawet więcej chętnych niż było miejsc) sprawiło, że chętnie uczęszczały na zajęcia, mimo że odbywały się poza szkołą i już po lekcjach (jesienią o tej porze było już ciemno). Trudności pojawiły się natomiast przy próbie skoordynowania spotkań dla dzieci z terminami odpowiadającymi seniorom. Okazało się, że wielu z nich ze względu na wcześniejsze zobowiązania (zajęcia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku, wyjazdy do sanatorium itp.) nieregularnie uczestniczyło w warsztatach. Choć na pierwszym spotkaniu było prawie dwadzieścia osób starszych, w zajęciach dramowych uczestniczyło już tylko sześciu-siedmiu seniorów. Jak podkreślała autorka projektu, dość stresujący dla niej był krótki termin realizacji projektu (wrzesień – początek listopada). Warto jeszcze raz podkreślić, że działania dramowe wymagają procesu powolnego budowania relacji i zaufania w grupie, tymczasem założony w programie czas na realizację projektów był bardzo ograniczony.

Opisywany powyżej projekt znakomicie wpisuje się w idee przyświecające programowi Bardzo Młoda Kultura. Partnerstwo zbudowane pomiędzy nauczycielką a stowarzyszeniem prowadzącym Świetlicę Wielopokoleniową przy parafii metodystycznej pokazuje jak korzystna może być wymiana doświadczeń i współpraca pomiędzy sektorem oświaty i kultury. Co więcej, wykorzystanie dramy zakładało, że środki artystyczne zostaną zastosowane do osiągnięcia celów społecznych: integracji osób w różnym wieku, o różnych światopoglądach i kompetencjach intelektualnych. Takie podejście jest zgodne z propagowanym przez program BMK szerokim rozumieniem edukacji kulturowej. Na podkreślenie zasługuje też fakt podkreślenie lokalnej kultury – rozbudzanie w dzieciach zainteresowania przeszłości Ełku i tradycjami i historią tego miasta. Wreszcie zgodne z celami programu BMK jest procesualne podejście do prowadzonych działań, biorące pod uwagę procesy społeczne związane ze stopniową integracją uczestników.

Rekomendacje

Elementy opisywanego projektu, które wydają się warte propagowania to:

- partnerski model współpracy, gdzie każda ze stron ma określone sfery działania, ale zarazem wspiera innych. Dobór partnerów w taki sposób, by ich kompetencje i doświadczenia się uzupełniały (np. osoba, która ma duże doświadczenie projektowe – również w kwestiach administracyjnych – z osobą, która stawia w tej sferze pierwsze kroki);
- wyprowadzenie dzieci ze szkół, pokazanie im przestrzeni i sposobów działania, które wykraczają poza szkolne schematy;
- umiejętne wyważenie proporcji pomiędzy elementami regionalnymi (historia lokalna), społecznymi (integracja) i artystycznymi.

Gdyby projekt miał być w przyszłości kontynuowany – do czego z całych sił powinno się zachęcać autorkę – warto pomyśleć o wprowadzeniu dwóch rozwiązań, które ułatwiłyby pracę takim projektom jak ten.

Po pierwsze, należałoby rozważyć podział puli dofinansowanych wniosków na projekty długofalowe (tak jak opisywany powyżej - zakładające procesualne działanie) i projekty krótsze (akcyjne). Przyznanie dłuższego czasu na realizację szeregu spotkań i warsztatów ułatwiłoby ich autorom wywiązać się z wnioskowych zobowiązań bez niepokoju o napięty grafik. Jak podkreślała autorka: „Mnie by to mniej stresu kosztowało, bo mnie czas ograniczał i ja już się potem denerwuję, że tego się nie uda, że nie zrobię.”

Po drugie, niezbędne byłoby większe wsparcie realizatora projektu ze strony szkoły. Niestety, jak pokazują badania, świadomość istotności edukacji kulturowej jest w Polsce niska, dlatego pedagodzy wykazujący chęć działań w tym zakresie muszą wykazywać się dużą siłą woli i samozaparciem. Pewnym sposobem na lekceważenie istotności edukacji kulturowej może być sugerowane przez respondentów wprowadzenie certyfikatów/podziękowań dla szkół, w których działają nauczyciele związani z BMK.

Projekt: „Lekcje z otoczenia”

Miejsce: Szkoły Gimnazjalne z Miasta Ełk, Gminy Ełk, Gminy Prostki, Gminy Stare Juchy

Autor: Wiktor Malinowski (Stowarzyszenie Społeczno – Artystyczne Kultywator, Teatr Delikates)

Partner: Sylwia Ewa Piotrowska (Gimnazjum nr 2 w Ełku)

Projekt „Lekcje z otoczenia” polegał na zorganizowaniu spotkań (łącznie dwudziestu) w dziesięciu szkołach gimnazjalnych w Ełku i okolicznych gminach, na które zaproszono gości (łącznie siedem osób: Emilia Borawska, Joanna Kaczyńska-Chrostowska, Jerzy Fiedoruk, Małgorzata Meller, Kamila Guzewicz, Radek Nowacki i Marcin Reman). Gośćmi były „ciekawe osoby” – między innymi artysta, społecznicy, projektantka, rzemieślnik, które w pierwszej części spotkania opowiadały o swojej pracy. Następnie młodzież proszono o zadawanie gościom pytań. Dobrym pomysłem było to, by pytania zapisywać na kartkach – dzięki temu pytań było mnóstwo, podczas gdy prośba o „pytania z sali” na ogół nie sprawdza się za dobrze w przypadku młodzieży (rzadko kto ma odwagę zabrać głos). Goście odpowiadali na wszystkie pytania. W każdej szkole odbyły się dwa spotkania, na jedno przyszło trzech gości, na drugie – czterech. Młodzież była zainteresowana wydarzeniem, padało wiele pytań do zaproszonych osób.

Uczestnikami byli uczniowie gimnazjów, najczęściej klas drugich, ale też kilku klas trzecich i pierwszych. W sumie w spotkaniach wzięło udział około 500 osób.

Oficjalnym partnerem było Gimnazjum nr 2, jednak ostatecznie partnerami okazało się dziesięć placówek gimnazjalnych. Nauczycielka, która była oficjalnie zgłoszonym partnerem, konsultowała z realizatorem projektu kwestie organizacyjne i logistyczne – kogo i jak zaprosić, ile osób może wziąć udział w wydarzeniu, etc. Jako partner wzięła udział w dwóch spotkaniach – tych, które odbyły się w jej szkole. W pozostałych nie uczestniczyła ze względu na brak czasu. Jeśli chodzi o podejście szkół do projektu, było ono zróżnicowane. Zaangażowanie dyrekcji i nauczycieli przyjmowało różne formy w zależności od szkoły. Zdarzało się tak, że nauczyciele uczestniczyli w spotkaniach, dyrekcja okazywała zainteresowanie projektem – wówczas również uczniowie podchodzili do wydarzenia z większą uwagą. Zdarzało się i tak, że zaangażowanie szkoły ograniczało się do wyrażenia zgody i udostępnienia sali. W niektórych szkołach organizator wydarzenia miał nawet problem z nawiązaniem kontaktu. Być może warto następnym razem wybrać inną formę kontaktu niż mailowa – najlepiej osobisty kontakt z dyrekcją, spotkanie podczas rady nauczycielskiej, tradycyjna poczta.

Cele, jakie stawiał przed sobą projekt, to „pokazać, przybliżyć, zainspirować, czy też oswoić [młodzież] z ideą, iż warto realizować swoje plany, marzenia, zainteresowania przekuwając je na pracę zawodową”. Trudno jest orzec, na ile cele te zostały spełnione. Zorganizowane w ramach projektu spotkania były przypuszczalnie dla pewnej grupy uczestników ciekawe i inspirujące. Nie pozwoliły one jednak młodzieży na żadną formę aktywnej działalności, poza zadaniem pytania. Autor projektu zdaje sobie z tego sprawę, pisząc, że w kolejnych latach „warto pomyśleć o organizacji spotkań praktycznych, warsztatowych”. Obecna formuła nie do końca sprzyja realizacji celów, jakie stawia przed sobą program Bardzo Młoda Kultura – choć warto wspomnieć, że zadbano o pewną formę interaktywności spotkań (pytania), a zaproszeni goście, co ważne, nie byli celebrytami, ale lokalnymi artystami, pasjonatami i społecznikami. Warto byłoby jednak zadbać w przyszłości

o takie rozwiązania, które sprzyjałyby rozwojowi kompetencji społecznych, wymagałyby kontaktu z innymi czy współpracy, rozwijały twórczość, wspierały rozwój zainteresowań i pasji, a przede wszystkim – opierałyby się do aktywnym, samodzielnym działaniu młodzieży. Na pewno warto byłoby też w przyszłości nawiązać taki rodzaj partnerstwa, który wykraczałby poza pomoc w kwestiach organizacyjnych i logistycznych i opierałoby się też na merytorycznej współpracy przez cały okres trwania projektu.

Projekt: „Ełk – muzyka ludności napływowej”

Miejsce: Ełk

Autor: Kamila Guzewicz (Stowarzyszenie Adelfi)

Partner: Muzeum Historyczne w Ełku

Projekt zaproponowany przez Kamilę Guzewicz miał poprzez naukę dawnych pieśni umożliwić mieszkańcom Ełku kontakt z przeszłością swojego regionu i zachęcić ich do poszukiwania swoich korzeni. Projekt był skierowany do szerokiej grupy odbiorców (dzieci, młodzieży, dorosłych, osób starszych) i składał się z cyklicznych spotkań śpiewaczych oraz trzech warsztatów śpiewu. Jeden z warsztatów dotyczył mazurków, drugi – pieśni Mazowsza, pieśni nabożnych, o tematyce miłosnej i żołnierskiej a trzeci – pieśni przesiedleńczych. Łącznie w warsztatach wzięły udział 33 osoby. Na cotygodniowych spotkaniach śpiewaczych uczestnicy (około 10 osób) utrwalali wiedzę zdobytą podczas warsztatów. Zwieńczeniem projektu był koncert, który odbył się w Karczmie Stary Spichlerz.

Nie udało się zrealizować jednego z założonych wcześniej elementów projektu, którym było dotarcie do najstarszych mieszkańców miasta i rozmowa z nimi o ich korzeniach. Uczestniczący w projekcie młodzi ludzie mieli zająć się prowadzeniem tych rozmów i późniejszym opracowaniem nagrań. Najważniejszą chyba przyczyną, dla której nie udało się przeprowadzić tych działań, był brak zaangażowania partnera – Muzeum Historycznego – w działania projektowe. Warto podkreślić, że świadomi zaistniałej sytuacji organizatorzy planują w przyszłym roku zmianę partnera – Muzeum miałyby zastąpić szkoła. Jest to z pewnością dobry pomysł, szczególnie, że w programie BMK jednym z partnerów powinna być placówka edukacyjna.

Teoretycznie, zadaniem obecnego partnera, tj. Muzeum Historycznego w Ełku, była pomoc w dotarciu do najstarszych mieszkańców miasta oraz w zebraniu wspomnień od osób starszych. Muzeum miało też zapewnić wsparcie merytoryczne w realizacji projektu i pomóc w organizacji koncertu. Osoba z ramienia Muzeum, która zadeklarowała swój udział w projekcie, zachorowała i przeszła na urlop zdrowotny, a żaden inny pracownik tej instytucji nie zdecydował się jej zastąpić. Muzeum wycofało się ze współpracy – ich działania ograniczyły się do działań promocyjnych – a i te szybko zarzucono. Żaden z pracowników Muzeum nie pojawił się też na żadnym ze spotkań organizowanych w ramach projektu. Pewną formą pomocy było udostępnienie przez Muzeum publikacji dotyczącej historii Ełku, jednak nie udało się nawiązać dialogu na ich temat.

Pomimo trudności, które sprawiły, że nie wszystkie zaplanowane w projekcie działania zostały zrealizowane, udało się osiągnąć przynajmniej część założonych celów. Realizatorom udało się zawiązać międzypokoleniowe więzi: w warsztatach uczestniczyły osoby od 6 do ok. 70 lat. Uczestnicy bardzo zaangażowali się w działania projektowe. W

sytuacji, w której partner odpowiedzialny za kontakt ze starszymi osobami nie wywiązał się ze swoich obowiązków, sami uczestnicy „pociągnęli temat i sami szukają”, jak mówi realizatorka projektu. Na przyszły rok planowane są już dalsze działania, które tym razem nie będą już skupione na warsztatach, ale na zbieraniu pieśni. Działania wyjdą więc poza Ełk. Jak wspomniano, partnerem przy kontynuacji projektu ma być szkoła i to uczniowie będą zaangażowani w proces poszukiwania dawnych pieśni. Realizatorom udało się też nawiązać kontakt ze śpiewakiem ludowym, który wraz z córką uczestniczył we wszystkich warsztatach oraz do osób zajmujących się muzyką tradycyjną z Mazurskiego Zespołu Pieśni i Tańca. Te osoby pomagają uczestnikom w nauce dawnych pieśni.

W obecnej formule działanie projektowe wpisuje się częściowo w ideę programu Bardzo Młoda Kultura – szczególnie należy docenić utworzenie międzypokoleniowej grupy regularnie spotykających się osób chętnych do poznawania i śpiewania dawnych pieśni. Ważne jest też wzbudzenie zainteresowania tych osób historią miejsca, w którym żyją. Ważne jest też to, iż realizatorce udało się zaktywizować i zmotywować grupę, która podejmuje działania z własnej inicjatywy. Samodzielne inicjatywy uczestników to jeden z najcenniejszych efektów w działaniach z zakresu kultury i edukacji.

Jeśli zaś chodzi o te elementy działań, które można w przyszłości udoskonalić – w dużej mierze realizatorka jest ich świadoma i wynikają one z nietrafionej decyzji o doborze partnera, która przełożyła się na zmiany w realizacji działań projektowych w stosunku do wersji z wniosku. Nie odbyły się planowane spotkania młodzieży ze starszymi osobami i spisanie ich wspomnień, a to one stanowiły serce projektu. W kolejnej odsłonie planowane jest jednak skoncentrowanie się na tym właśnie elemencie.

Zmiana partnera z muzeum na szkołę podstawową na pewno będzie z korzyścią dla projektu. W ten sposób uda się też zrealizować jedno z głównych założeń programu Bardzo Młoda Kultura, a więc nawiązanie współpracy między sektorem kultury i edukacji. W obecnej formule nie udało się zawiązać partnerstwa – ale nawet jeśli by się tak stało, żaden z dwóch podmiotów nie jest jednostką edukacyjną. Na pewno ważny będzie odpowiedni dobór szkoły i nauczycieli, którzy wezmą udział w kolejnej edycji projektu, tak, aby partnerstwo na linii szkoła-organizacja NGO miało charakter realny, a nie tylko formalny. Warto zatem zadbać o włączenie nauczycieli w cały proces pracy nad projektem, włączając w to aspekty merytoryczne.

Projekt: „Potańcówki przy fontannie”

Miejsce: Ełk

Autor: Kamila Guzewicz (Stowarzyszenie Adelfi)

Partner: Ełckie Centrum Kultury

W ramach projektu zorganizowano potańcówki przy muzyce na żywo. Planowano by wszystkie spotkania odbyły się w parku (przy tytułowej fontannie) jednak ze względu na pogodę, dwie z trzech potańcówek przeniesiono do restauracji nad jeziorem. Na każdej z potańcówek obecny był wodzirej-instruktor, który prowadził warsztaty na temat muzyki będącej tematem imprezy, a także regionu i historii zespołów. Tematem pierwszego spotkania były mazurki i oberki, drugiego – muzyka radomska (tańczono walce i poleczki), a trzeciego – muzyka wileńska z cymbałami i klarnetem.

Uczestnikami projektu byli mieszkańcy Ełku, osoby w różnym wieku. Na jednym ze spotkań dominowały osoby starsze, na pozostałych dwóch – osoby z dziećmi. W imprezach tanecznych brali też udział uczestnicy innego projektu BMK prowadzonego przez Kamilę Guzowicz („Ełk-muzyka ludności napływowej”).

Cele projektu były następujące:

- prezentacja różnorodności muzyki tradycyjnej
- wzbogacenie oferty kulturalnej miasta
- podniesienie kompetencji tanecznych mieszkańców
- pokazanie seniorów jako mistrzów i znawców danych gatunków muzycznych
- integracja lokalnej społeczności
- budowanie mostu łączącego różne środowiska spotykające się w Parku: seniorów, Romów i dzieci.

Na pewno udało się zrealizować pierwsze dwa cele. Potańcówki były ciekawą ofertą kulturalną i przyciągnęły każdorazowo od 50 do 150 osób. Zadbano o różnorodność gatunków muzycznych. Organizatorzy dostosowali też rodzaj aktywności (warsztaty) do zgromadzonej publiczności: inne tańce organizowano gdy przeważały rodziny z małymi dziećmi, inne – gdy seniorzy. Połączenie różnych środowisk społecznych, które najczęściej bywają w Parku Solidarności, nie było możliwe choćby ze względu na konieczność zmiany miejsca imprez. Organizatorzy, co istotne, planują w przyszłym roku zgromadzić środki na zbudowanie niewielkiego miejsca do tańczenia na Promenadzie i w parku (parkiet z desek). Chcą też lepiej zaplanować terminy spotkań, aby przypadają na najcieplejsze dni. Ważne jest również to, że planują wpisanie potańcówek do stałego harmonogramu ełckich imprez letnich. Pozytywnym sygnałem zwrotnym ze strony uczestników są również zapytania ze strony grup tańczących przy muzyce latynoskiej, którzy chcieliby zorganizować swoje wieczory w ramach Potańcówek czy ze strony osób chcących tańczyć przy muzyce powojennej.

Celem, co do którego realizacji można mieć jednak wątpliwości, jest integracja lokalnej społeczności. Trzy spotkania z udziałem około 100 osób mogą nie mieć takiej mocy. Potańcówki mają w większym stopniu charakter wydarzenia kulturalnego, niż działania o charakterze edukacyjnym (choć oczywiście miało też elementy edukacyjne – warsztatowe). Być może w kolejnym projekcie można by zadbać o jakąś formę działania, która w większym stopniu zaktywizowałaby mieszkańców, wymagałyby większego zaangażowania się, współtworzenia, i doprowadziły do wykreowania się nowych więzi. Tym samym projekt w jeszcze większym stopniu wpisywałby się w założenia programu Bardzo Młoda Kultura. Tym, co na pewno współgrało z ideą BMK, był pomysł na ożywienie przestrzeni publicznej w Ełku i uczynienie jej miejscem spotkań. Uczestnicy nie tylko mieli okazję do tańca, ale i nabycia nowych umiejętności w tym zakresie podczas warsztatów. Działania łączyły też różne grupy wiekowe. Tym, co nasuwa wątpliwości, jest natomiast realizacja celu BMK jakim jest łączenie sektora kultury i edukacji. W przypadku potańcówek mamy do czynienia raczej z ciekawym wydarzeniem kulturalnym realizowanym przez organizację pozarządową we współpracy z instytucją kultury. Należałoby zatem przemyśleć w przyszłości tę formułę i postarać się dostosować ją bardziej do założeń programu poprzez włączenie do działań instytucji edukacyjnych oraz, jak wspomniano wcześniej, wykorzystanie form działania wymagających większego zaangażowania się uczestników.

PROJEKTY ZREALIZOWANE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Projekt: „Dom malowany uśmiechem”

Miejsce: Pacóftowo-Nowe Miasto Lubawskie

Autor: Lilla Borko-Andrzejewska

Partnerzy: Paulina Brodzik (Dom Dziecka w Pacóftowie), Ewa Nowak (Szkoła Podstawowa w Boleszynie), Andrzej Andrzejewski (Gospodarstwo Agroturystyczne „Stajnia Brata Jana”)

„Dom malowany uśmiechem” to projekt, który jako jeden z nielicznych wykorzystał czas wakacji nie tylko na przygotowania, ale na aktywną realizację działań. Jak zauważyła autorka, to właśnie wówczas większość dzieci ma najwięcej czasu, nie trzeba również dostosowywać się do sztywnego zazwyczaj harmonogramu szkoły. Bezpośrednią inspiracją dla realizatorki było bezpośrednie sąsiedztwo domu dziecka (zarówno jej dom, jak i dom dziecka ulokowane są w Pacóftowie pod Nowym Miastem Lubawskim). Z obserwacji autorki wynikało, że aktywności skierowane do dzieci przebywających w tym ośrodku zazwyczaj „zamykają” je we własnym gronie. Bazując na tej diagnozie postanowiła ona zatem zadbać o lepszą integrację pomiędzy wychowankami domu dziecka a 13-14-latkami z tradycyjnych rodzin. W tym celu zaproponowała ona dwutygodniowe warsztaty w pięknie położonym gospodarstwie agroturystycznym „Stajnia Brata Jana”, które prowadzi z mężem. Takie zdefiniowanie priorytetów projektu spowodowało, że zajęcia artystyczne (teatralne, filmowe i plastyczne) stały się nie celem samym w sobie, ale raczej środkiem do tego, by bez stygmatyzowania zachęcać młodych uczestników z różnych środowisk społecznych do kreatywnego współdziałania. Projekt zrealizowano zgodnie z harmonogramem, na przełomie lipca i sierpnia. Przyjazne dzieciom i młodzieży miejsce (gospodarstwo agroturystyczne) oraz elastyczny plan warsztatów (poszczególne typy zajęć wymieniano ze sobą, dostosowując się do aktualnych potrzeb i nastrojów uczestników, dbając by ich nie przeciążyć) sprawiły, że uczestnicy mogli się poczuć jak na prawdziwych wakacjach (a nie w szkole), a przy tym wzbogacić swoje umiejętności artystyczne. Jak podkreślała podczas rozmowy autorka: „Natomiast tutaj daliśmy taką swobodę. Myśmy zaczęli ich obserwować, kiedy zaczynają się nudzić, nie mają co ze sobą zrobić, to podtykamy propozycję. Ale generalnie jakby oni mieli do dyspozycji materiały, wszystko, i też nam zależało, żeby sami z inicjatywą wyszli. (...) były dni takie, że sami brali się, sami. Ja przychodzę, patrzę, a co robicie? A mamy ochotę pejzaż zrobić. Albo portret, albo coś. A niech nam pani wytłumaczy... (...). Tak chcieli nauczyć się tego konia malować. No to jak wygląda studium malowania, czyli jak się buduje proporcje, szkic zrobić i tak dalej. To ich pochłaniało, wciągało.” Projekt zakończył uroczysty pokaz, na którym pojawiło się około 30 osób – rodzice dzieci, sąsiedzi oraz przedstawiciel CEiIK.

Ostatecznie, zgodnie z założeniami we wniosku, w projekcie wzięło udział ponad dwadzieścioro dzieci (z czego 12-13 uczestniczyło regularnie w zajęciach). Większość z nich stanowili uczestnicy w wieku 13-14 lat, którzy mieszkają w okolicy i dowiedzieli się o projekcie za pośrednictwem Facebooka czy osobiście od autorki. Siedem osób to natomiast wychowankowie domu dziecka. Choć początkowo planowano, by stanowili oni połowę uczestników (co najmniej 10 osób), ze względu na specyfikę funkcjonowania ośrodka (ograniczenia prawne, włączenie przez wychowawców wyjścia na warsztaty w system kar i nagród domu dziecka) okazało się to niemożliwe.

Projekt został zrealizowany w ścisłej współpracy małżeństwa Andrzejewskich, którzy nie tylko zapewnili miejsce spotkań i zarysowali program działań, ale również prowadzili zajęcia teatralne i filmowe (są z zawodu instruktorami teatralnymi, autorka prowadziła zaś firmę związaną z mediami), wraz z wychowawcami domu dziecka oraz nauczycielką plastyki z pobliskiej szkoły podstawowej. Czynny udział wychowawców okazał się bardzo ważny, ponieważ znają oni dobrze sytuację poszczególnych dzieci (niezbędne było uwzględnianie rygorów obowiązujących w placówce, specyfiki wychowanków – dwoje z nich jest opóźnionych w rozwoju, a zwłaszcza przestrzeganie uwarunkowań prawnych, które określają sytuację poszczególnych dzieci). Współpraca z autorką projektu okazała się na tyle udana, że pracownicy domu dziecka często sami z chęcią przychodzili na wspólne drugie śniadanie. Równie dobrze układała się współpraca z nauczycielką plastyki, która odpowiedzialna była za prowadzenie zajęć z tej dziedziny. Z jej perspektywy udział w projekcie okazał się bardzo satysfakcjonujący – szczególnie podobało jej się zwłaszcza ucieczka od szkolnych rygorów i schematów realizacji lekcji. Zarówno brak ograniczeń czasowych, jak i materiałowych (zostały one zapewnione przez organizatorów) sprawiły, że mogła ona rozwinąć skrzydła i zrealizować nowe pomysły. Jak mówiła realizatorka: „Ona na co dzień w szkole ma 45 minut żeby coś zrealizować. To musi zrobić szybko i efekt musi być. I tanio. A tu materiałówka pozwoliła nam na zakup praktycznie tego, co wymyślimy. I glinę, i farby akrylowe, gdzie to są drogie rzeczy. I rozcieńczacz. Pędzle. To wszystko są rzeczy, na które trzeba wydać trochę pieniędzy. I są czasochłonne, ale myśmy mogli sobie założyć, dobra, dzisiaj zrobimy szkice, przygotujemy podkłady, czy podobrazia, zagruntujemy. Czym się gruntuje i tak dalej, czyli możemy spokojnie rozłożyć ten proces działania na wiele dni.”

Realizacja projektu pozwoliła na osiągnięcie głównych zakładanych celów.

Po pierwsze, choć proces ten trwał dosyć długo, a wychowankowie domu dziecka potrzebowali czasu na oswojenie się z sytuacją (początkowo raczej obserwowali innych niż uczestniczyli w działaniach), ostatecznie zaangażowali się w wykonywanie zadań. Mimo że dzieci z tradycyjnych rodzin od razu aktywnie i bez lęku uczestniczyły w proponowanych działaniach, nie doszło do marginalizacji uczestników z placówki wychowawczej, odepchnięcia ich przez resztę grupy. Jak podkreślała realizatorka, po raz kolejny okazało się, że sztuka ma moc zasypywania podziałów społecznych: „I naprawdę z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że te podziały znikają, w momencie, kiedy zaczęliśmy, uruchamia się proces twórczy.”

Po drugie, ważnym celem, który udało się osiągnąć, było pokazanie młodym uczestnikom pewnych mechanizmów tworzenia dzieł artystycznych (teatralnych, filmowych czy plastycznych). Zakładano, że dzięki temu w przyszłości łatwiej im będzie zrozumieć (docenić bądź skrytykować) i dyskutować o utworach artystycznych – wychodząc poza proste kategorie „podoba mi się – nie podoba mi się”. Warto ponownie oddać głos autorce: „Nie było moim celem, żeby z nich jakiś robić artystów, czy uczyć ich jakiś umiejętności (...) Ale moim celem było im pokazanie procesu twórczego po to, żeby umieć ocenić tą twórczość czyjąś na przykład. I faktycznie mówią, wie pani co, ja teraz całkiem inaczej patrzę na film. Że sobie wyobrażam jak trudno było nakręcić tę sztukę czy tę scenę.”

Co więcej, oprócz tych głównych celów udało się osiągnąć szereg innych efektów. Wartościowe było z pewnością umożliwienie wychowankom wyjścia z placówki, sprawienie, by choć trochę poczuli się jak na wakacjach (pomimo że gospodarstwo agroturystyczne znajduje się w tej samej miejscowości, ma jednak zupełnie inną specyfikę). Kolejną zaletą jest

pokazanie uczestnikom, że nabywanie pewnych umiejętności nie musi mieć szkolnego charakteru. Należy także docenić instruktorów, że wykorzystywali sytuacje artystyczne do tego, by rozmawiać z nastolatkami na ważne, a często trudne dla nich tematy, jak te dotyczące emocji (np. filmowanie scen zawierających kłótnie okazały się dla młodych łatwiejsze niż te pokazujących miłość).

Omówione wyżej rezultaty projektu pokazują jak dobrze wpisuje się on w cele programu Bardzo Młoda Kultura. Połączenie działań artystycznych i celów społecznych (integracja), a przede wszystkim nieschematyczne, aktywizujące podejście do przekazywania umiejętności doskonale oddaje proponowane w programie BMK rozumienie edukacji kulturowej. Podkreślić należy zwłaszcza upodmiotowiające podejście do młodych uczestników – proponowanie, ale nie narzucanie im pewnych działań, przydzielanie im pewnych ról i dyskretne czuwanie nad powierzonymi działaniami, a nie forsowanie swojej wizji. Szczególnie widoczne było to podczas warsztatów filmowych, w trakcie których każdy z uczestników miał przypisaną rolę (aktora, reżysera, operatora, asystenta itd.) i negocjował swoją wizję z pozostałymi członkami warsztatowej „ekipy filmowej”.

Rekomendacje

Opisywany projekt stanowi przykład ciekawego i wartościowego działania, które zawiera szereg rozwiązań wartych polecenia także w innych projektach:

- Przeprowadzenie działań podczas wakacji – choć w wielu przypadkach wybór takiego terminu nie jest możliwy, przykład tego projektu pokazuje jak wiele korzyści niesie takie rozwiązanie. Najważniejszą z nich jest uwolnienie prowadzonych działań od kontekstu szkolnego, szkolnych rytuałów i rygorów. Taki wybór terminu warto rozważyć zwłaszcza wówczas, gdy projekt skierowany jest do grup uczestników, którzy nie wyjeżdżają na wakacje – nie ma wówczas problemu dostosowywania się do harmonogramu lekcji, a proponowane działania stanowią ciekawą alternatywę dla spędzania czasu wolnego.
- Drugie rozwiązanie, które nie zawsze się sprawdzi, ale warte jest rozważenia – to elastyczne dostosowywanie programu warsztatów do nastroju i potrzeb młodych uczestników. Warto je zastosować zwłaszcza wtedy, gdy prowadzimy zajęcia ze stosunkowo małą grupą (nie więcej niż 20 osób) oraz gdy dysponujemy większą ilością czasu (gdy możemy swobodnie żonglować tematami, nie ma presji czasu).

Autorka projektu deklaruje, że rozważa kontynuację projektu w przyszłym roku. W planach byłoby wówczas poszerzenie działań o wyjazdy i spotkania z artystami w profesjonalnych instytucjach kultury (zwłaszcza w teatrze). Zastanawiając się nad planem projektu w przyszłym roku warto rozważyć następujące kwestie.

Po pierwsze, zastanowić się nad wydłużeniem czasu trwania działań, uczynienie z niego bardziej procesualnego, a nieco mniej akcyjnego projektu. Choć intensywne dwutygodniowe warsztaty dają dużo możliwości, to jednak – jak zauważyła sama autorka – proces osvajania się uczestników z domu dziecka z niecodzienną dla nich sytuacją, ze zrozumiałych psychologicznie względów, musi trochę potrwać. Wydłużenie czasu realizacji projektu przyczyniłoby się zatem do tego, że wychowankowie domu dziecka w pełnijszy, bardziej aktywny sposób skorzystaliby z oferowanych im możliwości.

Po drugie, choć kwestia ta wymagałaby konsultacji ze specjalistą-psychologiem, warto ją tu choć zasygnalizować. Dyskusyjne wydaje się bowiem włączanie udziału w warsztatach w

system kar i nagród stosowany przez wychowawców domu dziecka (niektórzy wychowankowie za karę musieli czasem zostać w ośrodku i nie mogli uczestniczyć w działaniach projektowych). Warto zwrócić uwagę, że takie postępowanie nie sprzyja oswajaniu nastolatków z nową sytuacją (a jak podkreślaliśmy wyżej wielu z nich miało z tym problem), rozbijało procesy integracyjne i podkopywało kreowaną przez autorów aurę wakacji i swobody twórczej. Być może warto delikatnie zasugerować wychowawcom, by raczej podtrzymywali wizję przestrzeni warsztatów jako miejsca, które daje swobodę twórczą, a nie włączali ją w system kar i nagród kojarzonych z domem dziecka.

Projekt: „Didaskalia kulinarne”

Miejsce: Brąswałd, Izba Pamięci Ziętary Malewskiej, SP w Bukwałdzie

Autor: Joanna Żurek („Tratwa”)

Partner: Dorota Zaremba (SP Bukwałd)

Projekt „Didaskalia kulinarne” został skierowany do grupy kilkunastu dzieci w wieku 7-12 lat z dwóch wsi: Bukwałdu i Brąswałdu. Działania projektowe koncentrowały się na poszukiwaniu opowieści kulinarnych: dzieci wraz z realizatorami projektu prowadziły badania terenowe: odwiedzały starszych mieszkańców wsi i zbierały od nich opowieści dotyczące potraw jedzonych dawniej w regionie. Następnie, w procesie grupowej dyskusji, z każdej z opowieści dzieci wybierały najbardziej intrygujące je potrawy i z pomocą nauczycielki plastyki tworzyły ilustrujące je karty do Wielkiej Brąsławskiej Księgi Opowieści Kulinarnych. Każda karta to wielkoformatowy arkusz papieru, na który dzieci naklejały mniejsze elementy: rysunek potrawy i kilka zdań opisu, przepis, czasem anegdotę. Wszystkie elementy wykonywane były samodzielnie przez dzieci, ze wsparciem nauczycielki plastyki. Karty spięto następnie razem, tworząc wielką księgę. Na kolejnym etapie dzieci przygotowywały zaproszenia na wernisaż projektu dla okolicznych mieszkańców, uczniów i nauczycieli SP w Bukwałdzie oraz lokalnych władz. Następnie, w czasie krótko poprzedzającym wernisaż, gospodynie – autorki opowieści oraz dzieci – słuchacze gotowali razem (pary/małe grupy) potrawy z opowieści. Wernisaż prezentował zatem dzieło – Księgę oraz potrawy, których goście mogli spróbować. Działaniem dodatkowym, którego nie przewidziano w początkowym planie, a które zorganizował partner, było spotkanie dotyczące gwary warmińskiej. Okazało się ono przydatne, ponieważ niektóre elementy gwarowe były obecne w opowieściach kulinarnych.

Projekt „Didaskalia kulinarne” miał kilka celów.

- Po pierwsze, było nim tworzenie przestrzeni dla dialogu międzypokoleniowego.
- Po drugie, projekt miał zainteresować dzieci i młodzież z Brąswałdu i Bukwałdu ich miejscem zamieszkania, jego historią i tym, co jest w nim wyjątkowe i specyficzne. Choć kulinaria były osią opowieści, to nie jej jedynymi motywami. Posiłki codzienne i świąteczne to tematy, które pozwalają przybliżyć dzieciom życie mieszkańców wsi sprzed kilkudziesięciu lat – jego warunki, kontekst historyczny, zwyczaje i obyczaje, stosunki rodzinne, itd.
- Po trzecie, autorzy chcieli zaktywizować dzieci i młodzież z Brąswałdu i Bukwałdu – dać im możliwość samodzielnego odkrywania, poszukiwania, zbierania informacji i przelewania ich na papier.

- Po czwarte, projekt miał służyć pogłębieniu relacji sąsiedzkich wśród mieszkańców wsi i być krokiem w procesie budowania wspólnej przestrzeni do działania/bycia ze sobą.

Pomysł na działanie narodził się z wcześniejszego projektu, realizowanego przez Joannę Żurek, który miał charakter wolontariatu. Jak opowiada autorka, kiedy poprosiła, by rodzice małych uczestników przynieśli ciasta na podsumowanie organizowanego przez nią wówczas wernisazu, „dzieciaki się zebrały, poszli po jajka do sąsiadki i upiekli ciasta z kilkoma nadzieniami. [powiedzieli] wyjdzie pani z kuchni, my wszystko zrobimy”. Ta sytuacja – samodzielność dzieci w kuchni, ich radość z gotowania i podjęta inicjatywa zainspirowała autorkę do stworzenia projektu kulinarnego. Należy zatem zauważyć, że dobór tematu i formy działań nie był przypadkowy, ale poparty wcześniejszymi doświadczeniami i obserwacjami.

Uczestnikami projektu były dzieci - mieszkańcy wsi Brąswałd i Bukwałd, uczniowie Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie (ostatecznie dzieci były młodsze niż zakładano) oraz starsi mieszkańcy wsi. Grupa została dobrana trafnie. Wiek i liczba uczestników wydaje się optymalna: dzieci miały ze sobą naturalny, bliski kontakt, a zróżnicowanie wiekowe działało na korzyść: starsi pomagali młodszym. Projekt miał bardzo lokalny charakter, dlatego leżące obok siebie dwie wsie to również dobry wybór. Warto dodać, że realizatorka projektu podejmowała już wcześniej działania z tą grupą, zna ją i zdążyła już zdobyć jej zaufanie i sympatię.

Rozumienie edukacji kulturowej było zgodne z ideą przyświecającą programowi Bardzo Młoda Kultura.

- Po pierwsze, realizatorzy projektu byli zainteresowani zachęcaniem dzieci do nowych, twórczych działań, nie zaś biernego odbioru dzieła sztuki. Wspierali podmiotowość i samodzielność dzieci, wspierając je w aktywności. Proces edukacyjny następował poprzez eksperymentowanie, odkrywanie, samodzielne badanie. Realizatorzy projektu zachęcali odbiorców do nowych form działania (wywiad, tworzenie książki kucharskiej, gotowanie dawnych potraw), jednak zostawiali sporą dozę swobody i przestrzeni na twórczość.
- Po drugie, działanie projektowe zostało umieszczone w szerszym kontekście kulturowym i pozwoliło dzieciom w sposób świadomy i aktywny zapoznać się ze zwyczajami, obyczajami, praktykami kulturowymi charakterystycznymi dawniej dla ich regionu.
- Po trzecie, działanie miało charakter więziotwórczy, budujący lokalną społeczność, łączący pokolenia.
- Po czwarte, działanie projektowe charakteryzowała dbałość o dziedzictwo kulturowe regionu, zapomniane częściowo zwyczaje i praktyki żywieniowe, które dzięki Księdze na nowo ożyły.
- Po piąte, projekt miał głęboko lokalny, zakorzeniony charakter, bazował na zawiązanych już więziach. Rozpoczął się od zdiagnozowania potrzeb, nie narzucał gotowego pomysłu z zewnątrz, ale polegał na budowaniu procesu krok po kroku razem z uczestnikami.

Partnerami w projekcie była przedstawicielka NGO i nauczycielka plastyki oraz nauczyciel historii lokalnej szkoły podstawowej. Realizatorka czuwała nad całością, szczególnie zaś nad badaniami terenowymi – wywiadami ze starszymi mieszkańcami oraz następującymi po nich rozmowami z dziećmi podsumowującymi te spotkania. Nawiązywała kontakty ze starszymi mieszkańcami wsi (nie zawsze łatwo było ich namówić, ale bardzo istotne było to, że Joanna Żurek przeprowadza się właśnie do miejscowości, w której realizowała projekt, a do miejscowej szkoły będą chodzić jej dzieci. Była więc traktowana jako „swoja”). Nauczycielka plastyki była odpowiedzialna za akcję promocyjną projektu w szkole i rekrutację uczestników. Z własnej inicjatywy zorganizowała też spotkanie z lokalnym działaczem na temat gwary warmińskiej. Trzeba jednak dodać, że była ona na tyle aktywna, że uczestniczyła także w wywiadach dzieci ze starszymi osobami. Nauczyciel historii zaproponował jako miejsce spotkań Izbę Pamięci Ziętarey Malewskiej, bo działa w fundacji Prymus opiekującej się nią. Realizatorka projektu jest bardzo zadowolona z pracy w partnerstwie. Z pewnością będzie dalej działać razem ze Szkołą Podstawową w Bukwałdzie – ma już nawet pomysły na kolejne projekty.

Efektem materialnym wspólnej pracy dzieci i starszych mieszkańców wsi jest Wielka Brąswaldzka Księga Opowiadaczy Kulinarnych. Księga ilustruje kilkutygodniowy proces badawczy i twórczy, ale stanowi też zbiór przepisów i opowieści, które dzięki projektowi zostały ocalone od zapomnienia. Są to narracje, które zawierają informacje na temat kultury kulinarnej Warmii. Istotnym efektem projektu jest też pogłębienie relacji między młodszymi i starszymi mieszkańcami wsi. Choć osoby te znały się już raczej między sobą, nigdy dotąd nie rozmawiały na tematy związane z regionem, historią, dawnymi zwyczajami i przepisami. Starsze osoby pełniły rolę ekspertów, a dzieci: badaczy-dziennikarzy, którzy czerpali z ich wiedzy i doświadczeń. Dzięki temu starsze osoby mogły poczuć się docenione, a młodsze – samodzielne. Jedna ze starszych osób krygowała się z początku, mówiąc, że ona przecież nie ma nic ciekawego do opowiedzenia, jednak, jak się okazało, wszystko, co mówiła, było dla grupy ogromnie interesujące. Dzieci i starszych mieszkańców połączyło też gotowanie i prezentowanie ugotowanych potraw na wernisażu. Kolejnym efektem projektu był wzrost zainteresowania dzieci swoim regionem i jego charakterystyką. Kulinaria są wdzięcznym tematem w edukacji kulturowej, ponieważ wiąże się z nimi szeroki społeczno-kulturowy kontekst, który poznaje się przy okazji rozmów o przepisach i potrawach. Przy jednej z rozmów, która dotyczyła m.in. potraw świątecznych, dzieci dowiedziały się, jak dawniej spędzano Boże Narodzenie, jak jeżdżono do rodziny saniami lub jak Święty Mikołaj przynosił w prezencie jabłko przez całą zimę. Istotnym efektem projektu było też wzmocnienie inicjatywy i samodzielności dzieci. Realizatorzy dbali o podmiotowość małych uczestników, wspierali ich działania, ale nie narzucali gotowych rozwiązań. Wreszcie, działania projektowe zachęcały do działalności twórczej, która, co ważne, była mocno związana z pozostałymi aktywnościami, jawiła się zatem uczestnikom jako sensowna (przepisy trzeba zebrać, a następnie uczynić z nich księgę – na kształt książki kucharskiej – zdobienie kart książki to ważny i oczywisty krok).

Projekt „Didaskalia kulinarne” to jedno z tych działań, które warto pokazywać jako przykład dobrej praktyki. W naszej opinii, dalsze kroki nie powinny polegać na „przeklejanii” pomysłu i realizowaniu go przez wykonawców w innych miejscowościach, gdyż siłą projektu jest tego zakorzenienie w lokalnej społeczności, z którą realizatorzy mają dobry kontakt. Lepiej byłoby zachęcać innych do podobnych działań, które mogliby zrealizować w swoich

miejscach zamieszkania. W przypadku Brąswądu, warto byłoby raczej pogłębiać nawiązane więzi poprzez zainicjowanie kolejnych działań z tą samą grupą – być może rozszerzoną o pokolenie rodziców. Być może kolejne działania mogłoby również być skierowane do młodzieży.

Projekt: „Moja pszczoła gra w teatrze – dziecięca kuchnia teatralna”

Miejsce: Publiczny Punkt Przedszkolny- siedziba Fundacji Kreolia w Jerutkach, Świetlica Wiejska w Dąbrowach, Szkoła Podstawowa w Kolonii

Autor: Ewa Wasilewska (Stowarzyszenie Twórców i Orędowników Kultury Anima)

Partner: Beata Arbatowska (Niepubliczna Szkoła Podstawowa nr 3 w Gawrzyżkach)

Joanna Gawryszewska (Nasza Nadzieja" Publiczny Punkt Przedszkolny w Jerutkach)

Magda Żukowska (Stowarzyszenie „Otoczeni jeziorami”)

Projekt „Moja pszczoła gra w teatrze” został skierowany do grupy dzieci w wieku 5-12 lat z kilku różnych wsi a polegał na realizacji interaktywnego teatru. Historia, która stała się podstawą do spektaklu, była zainspirowana opowieścią zasłyszaną przez J. Ficowskiego od starej mieszkanki Mazur o dziwnym zdarzeniu z życia niegodziwego pszczelarza i pracowitych pszczół – „Bożych much”. Opowieść nawiązuje do mazurskich wierzeń i tradycji przekazu mówionego. Spektakl zaplanowano jako tworzony przy czynnym udziale dzieci. Wspólnie z nimi ekipa teatralna (muzycy, aktorzy i scenograf) tworzyła warsztatowo elementy scenografii a także pracuje nad częścią sceniczną, w której dzieci były też aktorami – pszczołami wykonującymi pod opieką „pszczelej matki” bardzo ważne prace. Baśń miała oprawę muzyczną – wykonywaną na żywo, w tradycyjnym składzie instrumentalnym: cymbały, skrzypce, bęben, klarnet. Dodatkowym elementem edukacyjnym wydarzenia było spotkanie z pszczelarzem, który zaznajomił dzieci z tajemnicami życia pszczół i pszczelarstwa. Spotkanie nie miało charakteru wykładowego – dzieci mogły praktycznie zapoznać się z warszatem pracy pszczelarza i smakować miodu.

Projekt był przygotowany na bardzo wysokim poziomie, z dbałością o szczegóły. Widoczne było ogromne zaangażowanie realizatorów.

Projekt „Moja pszczoła gra w teatrze” miał kilka celów.

- Głównym celem było zaktywizowanie dzieci z małych miejscowości powiatu Szczytno- o nikłym dostępie do kultury. Jak podkreśla realizatorka projektu, „Mazury to skrajna bieda. Dzieciaki mają problem by pojechać 50km dalej obejrzeć starówkę. Przyjeżdżają teatrzyki...”. Realizatorom zależało na wciągnięciu dzieci w działania niestandardowe (wykraczające poza jedyne dostępne dla dzieci w tym powiecie formy kontaktu z kulturą, mające charakter biernego odbioru treści o tradycyjnej formie), mające zarazem wysoki poziom artystyczny (co wielokrotnie podkreślają).
- Realizatorom zależało również na rozwijaniu podmiotowości, samodzielności i inicjatywy dzieci biorących udział w projekcie. Dlatego też zaplanowali aktywny ich udział na różnych etapach tworzenia spektaklu, takich jak zaprojektowanie i wykonanie scenografii, oprawy muzyczno-dźwiękowej, po prezentację sceniczną („Dzieciaki robią wszystko. Scenografię, scenariusz”).
- Kolejnym celem było zaangażowanie dzieci w działania będące bliskie tradycjom i kulturze regionu, w jakim żyją. Dlatego też treść spektaklu nawiązywała do mazurskich tradycji i wierzeń.

Rozumienie kultury i edukacji kulturowej w projekcie było bliskie idei przyświecającej programowi Bardzo Młoda Kultura.

- Po pierwsze, projekt zachęcał do aktywnego uczestnictwa w kulturze i koncentrował się na pobudzaniu dzieci do działania oraz włączał je w każdy etap pracy projektowej. Dzieci nie były biernymi odbiorcami teatrzyków (która to forma, zdaniem autorki, jest dominującym sposobem kontaktu z kulturą w powiecie), ale twórcami scenariusza i scenografii oraz aktorami. Kolejne elementy przedstawienia powstawały w pracy warsztatowej.
- Po drugie, projekt powstał jako kontynuacja wcześniejszych działań, które realizatorka wcześniej prowadziła. Bazując na wcześniejszych doświadczeniach, mogła dobrze przygotować się do prowadzenia obecnego działania. Ciągłość i kontynuacja to ważne aspekty działania w projektach Bardzo Młodej Kultury.
- Po trzecie, działania projektowe miały charakter innowacyjny – proponowały nawiązanie do nieznanym młodym ludziom elementów tradycji i wierzeń oraz zaangażowanie się w działania sceniczne na bardzo profesjonalnym poziomie (muzyka, oświetlenie, scenografia), którego dotąd nie znali.
- Po czwarte, działania nawiązywały do lokalnej tradycji i wierzeń – pozwalały dzieciom zapoznać się z kulturą swojego regionu.

Projekt „Moja pszczoła gra w teatrze” realizowany był w partnerstwie: przedstawicielki Stowarzyszenia Twórców i Orędowników Kultury Anima oraz Niepublicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Gawrzyżkach, Publicznego Punktu Przedszkolnego w Jerutkach i Stowarzyszenia „Otoczeni jeziorami”. Do zadań twórczyni projektu należała koordynacja, organizacja warsztatów, spotkań i spektaklu, praca warsztatowa, czuwanie nad całością merytoryczną. Do zadań partnera należała promocja wydarzenia (strona www, mailing, rozwieszenie plakatów), przygotowanie sal do spektakli i przygotowanie przestrzeni warsztatowych, rekrutacja uczestników, komunikacja między realizatorami a uczestnikami, zapewnienie posiłku (poczęstunku) dla dzieci. Wydaje się, że w przyszłości zaangażowanie partnera mogłoby mieć również formę działań merytorycznych, nie tylko technicznych i logistycznych. Warto również wspomnieć, że partnerzy skorzystali z narzędzia ankiety przeprowadzając ewaluację z uczestnikami – w przypadku dzieci rozmowa byłaby na pewno lepszą formą.

Dzieci biorące udział w projekcie były współtwórcami twórcami spektaklu teatralnego na wszystkich etapach jego powstawania. Projekt pozwolił im doświadczać uczestnictwa w kulturze w sposób podmiotowy, demokratyczny i zaangażowany. Dzieci, poprzez spektakl, zagłębiły się też w świat mazurskich wierzeń i tradycji – dziedzictwo swojego regionu. Spektakl stanowił ponadto spore przeżycie dla widowni – rodzin i znajomych aktorów i innych osób. Warto podkreślić, że wszystkie elementy spektaklu były bardzo starannie przygotowane – przedstawienie robiło wrażenie na widzach, wywoływało emocje i wzruszenia. Istotne jest także to, że udało się nawiązać współpracę między stowarzyszeniem a szkołą podstawową, która to współpraca ma spore szanse na kontynuację. Realizatorka projektu mówi, że „jest chęć współpracy ze strony partnerów, mówią że pierwszy raz coś takiego było, że nie trzeba kupować drogich rzeczy, a można stworzyć coś tak fajnego”. Dla nauczycieli szkoły podstawowej projekt stanowił dużą inspirację: „To, że [w spektaklu była] żywa muzyka, atmosfera, światła, dbałość o każdy szczegół”, zrobiło duże wrażenie na nauczycielach. „W każdej chwili” – tak dyrekcja podsumowała pytanie realizatorki o możliwość przyszłej współpracy.

Niestety, ze względów logistycznych (niewielkie przestrzenie) widowiska nie były tak liczne, jak mogłyby być. Realizatorzy przyznają też, że zaangażowanie starszych dzieci było mniejsze niż młodszych. Ważnym zauważeniem problemem, na który wskazuje sama realizatorka, były trudności z zachęceniem małych uczestników do nieschematycznych działań wymagających własnej inicjatywy i odwagi, by dać się ponieść wyobraźni. Choć podstawowym celem projektu była właśnie inspiracja do nieszablonowej twórczości i działania wykonawców były na to nakierowane, widocznym ograniczeniem hamującym ekspresję dzieci były szkolne nawyki (działania nakierowane na odtwarzanie, powielanie, naśladowanie, podążanie za wzorem/schematem).

Podsumowując, w projekcie „Moja pszczoła gra w teatrze” udało się zrealizować cele założone przez realizatorów, którzy z ogromnym zaangażowaniem i dbałością o każdy szczegół realizowali wraz z dziećmi spektakl teatralny. Warto podkreślić starania wykonawców o to, by włączyć uczestników w aktywną pracę nad tworzeniem spektaklu i zachęcić ich do twórczej, nieszablonowej pracy. Zarazem ważnym problemem zauważonym przez realizatorkę była trudność z „wyrwaniem” dzieci z przyzwyczajenia do schematycznych i zachowawczych działań. W przyszłości warto być może wypróbować jakąś formę pracy warsztatowej, która mocniej angażuje uczestników, także na poziomie ciała (na przykład narzędzia używane w terapii tańcem i ruchem) – aby próbować odblokować sztywność, nieśmiałość, obawę przed śmiesznością, a wyzwalać twórczą ekspresję. Warto też na pewno podtrzymać zawiązaną współpracę ze szkołami, być może włączając je częściowo do pracy merytorycznej nad projektem. Szkoły były pod ogromnym wrażeniem metod pracy stosowanych przez Animę – warto je do tych metod przekonywać, współpracując przy kolejnych działaniach. Ostatni aspekt, który mógłby być dopracowany w przyszłości, związany jest z promocją wydarzenia, tak, by rozszerzyć grono odbiorców poza krąg znajomych i rodziny dzieci.

Projekt: „Książka żyje... naprawdę”

Miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna w Morągu

Autor: Paulina Kalinowska

Partner: Adam Pyjor (Gimnazjum nr 1 w Morągu)

Projekt został skierowany do młodzieży osób z Morąga i okolic, zainteresowanych fotografią i innymi powiązanymi z nią dziedzinami jak modeling, makijaż, moda, charakteryzacja, kostiumografia, scenografia. Efektem warsztatowej pracy z młodzieżą było wykonanie 12 niezwykłych fotografii utrzymanych w baśniowej stylistyce i przedstawiających czytelnika, który poprzez lekturę bajki przenika do świata baśni czy też odwrotnie – baśniowe elementy przenikają do świata czytelnika. Wykorzystano takie baśnie/książki jak Czerwony Kapturek, Kopciuszek, Alicja w Krainie Czarów, ale też Roszpunka czy Harry Potter. Bajki zostały wybrane metodą burzy mózgów przez samych uczestników. Praca warsztatowa poprzedzająca sesję zdjęciową polegała na zajęciach ze specjalistami z dziedziny fotografii, charakteryzacji, kostiumografii i scenografii. Pomogły one młodym ludziom samodzielnie zaprojektować i wykonać kostiumy, potrzebne elementy scenografii i wykonać charakteryzację i makijaż. Warsztaty z fotografem były poświęcone m.in. kompozycji. Po tych zajęciach młodzież rysowała kadry fotograficzne, projektując układ zdjęcia. Kolejnym krokiem była sesja zdjęciowa. Część uczestników pozowała do zdjęć, część wykonywała

charakteryzację, część scenografię, kostiumy, inni wykonywali zdjęcia. Fotografie wykonane przez młodzież zostaną wydane w formie kalendarza na 2017 r.

Projekt miał kilka celów:

- rozbudzenie zainteresowań fotograficznych wśród dzieci i młodzieży;
- zdobycie wiedzy i doświadczenia przez zapoznanie się z teorią i własnoręczne wykonanie charakteryzacji, kostiumów i scenografii, które w przyszłości będzie można wykorzystać do rozwijania swoich pasji;
- promocja walorów przyrodniczych i architektonicznych regionu;
- promocja czytelnictwa i biblioteki.

Rozumienie kultury i edukacji kulturowej w projekcie było zbliżone do idei przyświecającej programowi Bardzo Młoda Kultura.

- Z pewnością istotnym aspektem projektu było zaangażowanie uczestników na wszystkich etapach działania. Młodzież decydowała o kształcie projektu od samego początku. Jak pisze realizatorka: „Projekt zakładał, że uczestnicy będą mieli ogromny wpływ na działania i tak właśnie się działo. Samodzielnie wybierali tytuły książek do zilustrowania, projektowali kadry zdjęciowe, wybierali plenery. Obmyślali i rysowali wygląd postaci, ich kostiumy i charakteryzacje, makijaże. Samodzielnie szyli, kleili i tworzyli kostiumy i elementy scenografii. Uczestniczyli w wyborze modeli do pozowania. Asystowali przy tworzeniu profesjonalnych charakteryzacji i samodzielnie wykonywali łatwiejsze makijaże i fryzury. Asystowali przy robieniu zdjęć, pomagali wydobyć z modeli potrzebne emocje. Mieli wpływ na sposób obróbki graficznej zdjęć, mogli zgłaszać swoje uwagi. Mieli również wpływ na tak banalną rzecz jak wybór dogodnych terminów spotkań i robili kanapki”.
- Można zastanowić się jedynie nad tym, czy propagowane w projekcie „profesjonalne podejście” do fotografii nie było (tak może sugerować wniosek i sprawozdanie) zbyt mocno nastawione na kwestie techniczne (warsztatowe). Postępująca profesjonalizacja fotografii i rozwój techniki sprawiają, że niektórzy zaczynają kojarzyć dobre zdjęcie jako zdjęcie zrobione profesjonalnym aparatem, przy profesjonalnym oświetleniu itd., podczas gdy wartość mogą mieć też zdjęcia robione prostymi metodami i tanimi (czy wręcz samodzielnie wykonanymi) aparatami.
- Kwestią, która wymaga przemyślenia, jest także casting jako metoda rekrutacji. Nawet jeśli oparty na formule zabawy i przebiegający w miłej atmosferze, casting skutkuje wyborem jednych i odrzuceniem innych, a tym samym może być przykrym doświadczeniem dla dzieci, którym nie udało się zakwalifikować do uczestnictwa.
- Ważne jest to, że realizatorzy zdecydowali się na działania fotograficzne obserwując wcześniej wśród młodzieży taką potrzebę podczas swojej pracy. Widać, że trafili z pomysłem bardzo dobrze, bo projekt cieszył się ogromnym zainteresowaniem.
- Warto zauważyć, że projekt przyczynił się do nawiązania więzi (czy pogłębienia istniejących): młodzieży między sobą oraz młodzieży z biblioteką i jej pracownikami. Intensywna praca przy projekcie sprzyjała nieformalnym kontaktom. W czasie projektu powstała też zamknięta grupa na Facebooku, na której uczestnicy wymieniali się inspiracjami i pomysłami, planowali działania i relacjonowali postępy.

Uczestnikami projektu byli uczniowie gimnazjum i liceum. W niektórych sesjach w rolę modeli wcielali się również uczniowie szkoły podstawowej oraz dorośli. W projekcie łącznie czynny udział brały 44 osoby.

Projekt był realizowany w partnerstwie z nauczycielem zajęć artystycznych w Gimnazjum nr 1 w Morągu. Partner był odpowiedzialny za zorganizowanie castingu w szkole, rekrutował uczniów do projektu, uczestniczył w większości warsztatów plastycznych, podczas których pomagał młodzieży w projektowaniu i wykonaniu elementów potrzebnych do zdjęć. Uczestniczył też w prawie wszystkich sesjach zdjęciowych, podczas których nadzorował artystyczną stronę projektu. Pomógł również w przygotowaniu finałowej wystawy. Należy zauważyć, że na tle innych projektów zaangażowanie partnera było ponadprzeciętne (często partner odpowiedzialny był głównie za aspekty techniczne i logistyczne, w tym wypadku zaś – również merytoryczne).

Realizatorzy projektu wyróżnili się też dbałością o promocję swojego projektu. Zaangażowali do tego celu stronę www biblioteki, Facebook, blog, YouTube, zorganizowali wystawę w bibliotece (W ciągu trzech tygodni zdjęcia obejrzało 679 osób), a nawet nawiązali kontakt z mediami ogólnopolskimi (TVP – Teleexpress Extra, TVP Olsztyn).

Niezamierzonym, a bardzo pozytywnym efektem projektu było to, że biblioteka zyskała stałą grupę wolontariuszy.

Projekt „Bajka żyje... naprawdę” dobrze wpisał się w potrzeby młodzieży i cieszył się ogromną popularnością. Autorce udało się pokazać bibliotekę jako miejsce, które nie zatrzymało się w czasie, ale jest na bieżąco z zainteresowaniami młodych ludzi. Z pewnością dzięki temu biblioteka może zyskać więcej czytelników. Bardzo pozytywnym aspektem była realna współpraca między partnerami, którzy byli obecni na wszystkich etapach działań projektowych. Warto też podkreślić dbałość o samodzielną pracę młodych ludzi, mających swobodę decyzyjną w swoich twórczych działaniach. Ważne było także zawiązanie się grupy na Facebooku, mającej szansę przekształcić się w trwalszą formę „koła miłośników” fotografowania, scenografii czy kostiumologii.

W przyszłości można zastanowić się nad inną formą rekrutacji, która nie miałaby charakteru castingu (który, nawet jeśli miał formę zabawy, mógł niektórym kojarzyć się z rywalizacją i stresem). Ponadto warto w kolejnym projekcie podkreślić i docenić te aspekty fotografowania, które wykraczają poza formę i warsztat (zrobienie dobrego, profesjonalnego zdjęcia, wybór ujęcia, kompozycja), a dotyczą obserwacji świata i innych. Fotografia mogłaby stać się pretekstem do jeszcze szerszej zakrojonych działań, być może zahaczających też o kwestie związane z lokalną kulturą i społecznością.

Projekt: „W krainie bałtyjskich mitów”

Miejsce: Biskupiec

Autor: Agnieszka Reimus-Knezević (Stowarzyszenie „Scena Babel”)

Partner: Dorota Zabuska (SP nr 7 w Olsztynie)

Projekt realizowany przez Agnieszkę Reimus-Knezević wraz z Dorotą Zabuską polegał na pracy z młodzieżą nad tworzeniem kolejnych elementów spektaklu teatralnego, od scenografii, przez muzykę, po scenariusz. Praca zakończyła się pokazem spektaklu. Początkowy etap pracy polegał na lekturze mitu bałtyjskiego. Następnie młodzież brała udział w prelekcjach i warsztatach, które poświęcone były różnym elementom kultury plemion pruskich (m.in. ceramika, tkactwo) i które przygotowały ich do kolejnych etapów

pracy nad przedstawieniem. Warsztaty teatralne stały się podstawą do stworzenia muzyki, scenografii i scenariusza. Młodzież samodzielnie wybrała też formę teatralną - teatr żywego planu i teatr cieni. Pokaz spektaklu odbył się w październiku.

Uczestnikami byli uczniowie z Zespołu Szkół w Biskupcu i z gimnazjum i liceum katolickiego w Biskupcu. W sumie w projekcie brało udział osiem osób.

Realizatorom udało się osiągnąć zaplanowane cele, którymi były:

- przybliżenie młodym ludziom dziedzictwa kulturowego i historycznego dawnych Prusów
- rozwijanie tożsamości regionalnej;
- promowanie wśród społeczności lokalnej dziedzictwa kulturowego dawnych ziem pruskich i udział społeczności lokalnej w tym wydarzeniu;
- zachęcenie młodzieży do poznania historii ziem na których mieszkają;
- poznanie metod pracy aktorów (elementarne zadania aktorskie, drama, improwizacja, ćwiczenia i gry Augusto Boal'a, metody pracy Jana Dormana, interpretacja tekstów);
- zdobycie wiedzy i doświadczenia na temat organizacji imprezy kulturalnej.

Warto jednak podkreślić o innych wartościach projektu, nie rozwiniętych we wniosku ani sprawozdaniu. Realizatorzy w swoim działaniu wyróżnili się wyjątkowym zadaniem o samodzielność i podmiotowość małych aktorów. Żaden element pracy nie był narzucony dzieciom – o wszystkim same decydowały. Muzykę tworzyli poprzez improwizację: „To wszystko wychodzi z improwizacji, wiesz, że zaczynamy coś stukać, ktoś coś dodaje i melodia się nagle sama pojawia. I tak powstały pieśni we wcześniejszym projekcie, które oni sobie przypomnieli, nauczyli swoich kolegów i gdzieś tam wykorzystali, część zrobili na nowo samych. Więc, no ja ... tak naprawdę no nie przeszkadzaliśmy im.” Fabuła przedstawienia powstała w trakcie samodzielnej pracy warsztatowej: „bo oni tam pracowali nad poszczególnymi scenami, a my wtedy wszystko to zlepiliśmy”. Dzięki temu młodzież była bardzo zaangażowana w projekt: „oni mają takie poczucie, że tam był mój rysunek, nie, z którego powstała jakaś scena, to wtedy one zupełnie inaczej pracują, nie, jak mają takie poczucie, że to jest MOJE”. Tego typu podejście daje bardzo satysfakcjonujące rezultaty. Daje młodym ludziom poczucie sprawstwa i kontroli, buduje pewność siebie i zaufanie do siebie, wzmacnia kreatywność i inicjatywę. Bardzo istotne jest zaszczepienie w młodzieży chęci do dalszego działania: „Tym bardziej że tam jest trójka tych dzieciaków, które były w tym projekcie teraz, oni tak przez przypadek znaleźli się w tym wcześniejszym i oni po tym wcześniejszym projekcie założyli teatr u siebie w szkole, zrobili spektakl i teraz jak się dowiedzieli. Oni w ogóle sami do mnie zadzwonili, czy coś będzie, bo oni tak bardzo by chcieli”.

Projekt wpisywał się w założenia programu Bardzo Młoda Kultura:

- została nawiązana dobra współpraca na linii sektor NGO-szkoła/kultura-edukacja („miałam super partnerów, wiesz, naprawdę przyjechali ci z Pruthenii na pokaz właśnie i bardzo dużo nauczycieli przyszło ze szkoły, cała dyrekcja przyszła... Już wiem, że zostaliśmy wpisani do planu rozwoju szkoły jako współpraca.”)
- działania polegały na aktywnej, twórczej, samodzielnej pracy młodzieży („stawiamy na otwieranie i poszerzanie horyzontów i kreatywność (...) ma być organoleptycznie wszystko, że nie wiem, że jak ona zje, powącha, czy coś zrobi samo, to że lepiej zapamięta”)

- zastosowane formy działania były innowacyjne i pobudzały kreatywność („My nie robimy teatru, gdzie [...] każdy klepie swoją rolę”)
- poruszane treści nawiązywały do dziedzictwa kulturowego regionu („one poznały co to było w ogóle - kto to byli Prusowie i oni mogą teraz opowiedzieć o tym dalej”)
- projekt wykazuje potencjał rozwojowy, a realizatorki mają wiele przemyśleń na temat kontynuacji projektu, które współbrzmiały z założeniami BMK: „żeby to zapączkowało gdzieś, to musi być dobra praktyka w jednym miejscu, więc ja mówię: nie można pomijać w przyszłym roku przy pisaniu projektów tej szkoły, w której to się już odbywało, nie, że teraz żeby to pęczniało dalej, to w ogóle musi się zakorzenić w szkole (...) więc obawiam się, że takie jednorazowe działanie w jednym miejscu, gdzie ono potem nie będzie wsparte jakby dalszymi, to [nie ma sensu]”.

Partnerzy w projekcie mieli jasny podział obowiązków, z którego się wywiązali. Towarzystwo Naukowe Pruthenia było odpowiedzialne za przygotowanie materiałów źródłowych, za prowadzenie warsztatów historycznych i za opiekę merytoryczną nad pracą nad spektaklem. Członkowie towarzystwa byli obecni każdego dnia podczas projektu oraz podczas premiery spektaklu – nie tylko osoby prowadzące zajęcia ale również inni członkowie towarzystwa. Zespół Szkół w Biskupcu (dyrektor i pracownicy) zajęli się logistyczną obsługą wydarzenia – przygotowaniem sal, przygotowaniem sprzętu potrzebnego do realizacji, przygotowaniem promocji, zapraszaniem osób i instytucji na wydarzenie.

Realizatorka jest bardzo zadowolona ze swojej współpracy ze szkołą, która przygotowała miejsce spektaklu z najdrobniejszymi szczegółami: „bardzo dużo zależy właśnie od tego partnera, ja miałam cudownego, bo pan dyrektor miał przekonanie, że my coś dobrego robimy (...) przyszedł do mnie wicedyrektor, mówi, to co pani potrzebuje? (...) ja przysłałam, stoły, krzesła poustawiane, reflektory ja mu tylko przywiozłam, wszystko popodłączał, wszystko pozabezpieczał kable (...) sprzęt nagłaśniający przygotowany, że tylko siadasz za konsolą (...) możemy wam jeszcze zrobić taki stolik kawowy, że jak skończy się spektakl, to że będziecie mogli sobie przy kawce pogadać kto będzie chciał. Więc ja miałam wszystko zorganizowane (...) miałam super partnerów”.

Podsumowując, twórcom projektu „W krainie bałtyjskich mitów” udało się zrealizować postawione przez siebie cele. Zastosowane formy działania cechowały się innowacją i kreatywnością, a co najważniejsze, udało się zachęcić młodzież do pracy, rozwijającej szereg umiejętności twórczych (plastycznych, muzycznych, literackich, aktorskich), organizacyjnych i społecznych. Ponadto efektem projektu było też zapoznanie młodzieży z kulturą Prusów. Z pewnością warto rozwijać ten projekt oraz wzmacniać nawiązaną współpracę. Można jedynie zastanowić się nad tym, by włączyć nauczycieli szkolnych w działalność merytoryczną, nie tylko pomoc logistyczną i techniczną. Nauczyciele byli obecni i na pewno zainspirowała ich działalność stowarzyszenia, jednak być może dobre efekty dla ich przyszłej pracy dydaktycznej dałoby większe zaangażowanie w merytoryczną część działań.

Projekt: "ZABAJKOWANI, czyli zakręcenie na punkcie bajki"

Miejsce: Działdowo

Autor: Małgorzata Trąmpczyńska, MBP w Działdowie

Partner: SP3, SP4, Gimnazjum 1 i Gimnazjum 2 w Działdowie, MDK w Działdowie

Projekt „Zabajkowani” to cykl różnorodnych działań, które łączyła tematyka bajek i baśni. W ramach projektu miało miejsce wiele wydarzeń, które łączyła bajkowa tematyka. Po pierwsze, były to spotkania, podczas których dzieci przedszkolne słuchały bajek czytanych przez różne osoby (m.in. autorki bajek ale też Naczelnik Wydz. Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu), a następnie oddawały się pracy twórczej związanej z tematyką czytanej książki – lepiły z ciastoliny, wyklejały, odgrywały sceny jak w teatrze, tworzyły własne ilustracje do bajek a nawet własne bajki. Młodzi czytelnicy zadawali też pytania autorkom bajek. Po drugie, zorganizowane dwa bajkowe biegi, które to cieszyły się największą popularnością ze wszystkich projektowych działań (łącznie wzięło w nich udział 300 dzieci). Jak pisze realizatorka, „rano w dzień biegu panie z przedszkoli dzwoniły do nas z zapytaniem czy całe przedszkole może przyjść, ponieważ jak dzieci się dowiedziały o naszym wydarzeniu, to wszystkie chciały wziąć udział”. Przed biegiem miał miejsce bajkowy flash mob – uczestnicy biegu przebrani za bajkowe postaci słuchali baśni Andersena. Oprócz tego miał miejsce bajkowy booksprint. Jest to metoda szybkiego pisania książki z wykorzystaniem narzędzi do grupowej pracy online. Zadaniem uczestników wydarzenia było stworzenie bajek, których akcja będzie związana z Działdowem. W dwie godziny powstały trzy bajki. Najpierw uczestnicy zapoznali się jeszcze z prezentacją multimedialną dotyczącą baśni, a następnie poznali zasady pracy w narzędziu Titanpad. Kolejnym punktem programu były gry miejskie. Jednak z nich polegała na zdobywaniu na trasie magicznych przedmiotów. Aby móc je otrzymać, trzeba było rozwiązać bajkowe zadania np. odgadnąć postać bajkową za pomocą 10 pytań, czy napisać słowa piosenki, które śpiewał Czerwony Kapturek idąc do babci. Druga gra miejska (co zaskakujące) nie była związana z bajkami, ale Truskawcem, czyli miastem partnerskim Działdowa, leżącym na Ukrainie. Gracze odwiedzali kolejne stanowiska, na których dowiadywali się różnych ciekawostek dotyczących geografii Ukrainy, jej historii, kultury i sztuki oraz miasta Truskawca. Ostatnią atrakcją w ramach „Zabajkowanych” był konkurs na bajkowe selfie. Aby wziąć w nim udział, należało samodzielnie wykonać selfie z ulubioną bajką czy też ucharakteryzować się na postać z bajki.

Wydarzenia były skierowane do osób w różnym wieku – przede wszystkim dzieci, ale także młodzieży i osób dorosłych. Wbrew oczekiwaniom realizatorów, zdecydowaną większość uczestników stanowiły jednak młodsze dzieci – przedszkolaki i uczniowie szkół podstawowych. Trzeba zarazem zaznaczyć, że zainteresowanie projektem było ogromne. W samym biegu dla przedszkoli uczestniczyło około trzystu osób – kiedy dzieci dowiedziały się o imprezie, wszystkie chciały wziąć w nim udział. Warto także podkreślić, że autorom projektu udało się też zachęcić do uczestnictwa osoby niepełnosprawne.

Realizatorzy projektu stawiali przed sobą kilka celów. Po pierwsze, zamierzali zaznajomić dzieci z bajkami i baśniami – lub przypomnieć je starszym. Po drugie, zależało im na refleksji nad ponadczasowymi wartościami, jakie te utwory niosą. Po trzecie, chodziło o zachęcenie do czytelnictwa, a po czwarte – o promocję biblioteki jako miejsca „otwartego dla każdego, w których łączy się tradycję z nowoczesnością”. Cele te zostały osiągnięte.

Partnerzy – nauczyciele i Dom Kultury – byli odpowiedzialni przede wszystkim za rekrutację uczestników, komunikację na linii uczniowie szkoła-biblioteka, dokumentację, czynności organizacyjne. Partnerzy wymieniali się również uwagami w kwestiach merytorycznych. Niestety, nie wzięli oni udziału w spotkaniu podsumowującym projekt – realizatorka poprowadziła z nimi indywidualne rozmowy.

Autorka projektu wykazała się olbrzymim zaangażowaniem i włożyła wiele pracy w przygotowanie cyklu wydarzeń pod hasłem „Zabajkowani”. Realizatorzy dokonali starań, by działania były zróżnicowane, dopasowane do zainteresowań i potrzeb rozwojowych dzieci i aby odbiegały od tradycyjnych zadań szkolnych. Zainteresowanie odbiorców świadczy o tym, że udało się te cele osiągnąć.

Projekt częściowo wpisywał się w cele programu „Bardzo Młoda Kultura”. Realizatorzy starali się wyjść naprzeciw potrzebom i zainteresowaniom dzieci. Z pewnością uczynienie biblioteki miejscem nowoczesnym, podążającym za trendami („bajkowe selfie”) pomoże w budowaniu pozytywnego wizerunku tej instytucji, a tym samym czytelnictwa książek. Realizatorka starała się też włączyć w działania projektowe nauczycieli. Jako że nie przyszli na spotkanie podsumowujące projekt, prowadziła z nimi indywidualne rozmowy. Należy też zauważyć, że pomysłodawczyni projektu postawiła sobie bardzo ambitne cele i zrealizowała bardzo wiele różnorodnych działań w ramach ograniczonego budżetu (nie przewidywał on nawet środków na koordynację działań). Z drugiej strony, ilość wydarzeń była tak duża, że miały one charakter krótkich, jednorazowych spotkań. Choć na pewno atrakcyjne dla młodych odbiorców, były one trochę od siebie oderwane. Nie do końca zrozumiałe było też włączenie do działań bajkowych gry miejskiej na temat Truskawca. Można się zastanowić, czy w przyszłości nie pomyśleć o takiej formie działań, które będą mieć bardziej procesualny charakter, a jedno działanie będzie wpływać z drugiego. Bardzo dobrą formą pracy z książką wydaje się wykorzystane w projekcie głośne czytanie z elementami aktywnej pracy dzieci – lepienie, rysowanie, wymyślanie, dopisywanie historii. Być może takie formy aktywności mogłyby stać się zaczynem do kolejnych – wymyślane i dopisywane historie można by rozwijać, a wokół nich budować wspólnie z dziećmi elementy związane z fotografią, komputerami czy aktywnościami sportowymi. Choć dzieci aktywnie brały udział w przygotowanych dla nich wydarzeniach, można w przyszłości pomyśleć nad tym, by jeszcze rozszerzyć poziom ich zaangażowania. Obecnie były one raczej odbiorcami przygotowanych dlań atrakcji, podczas gdy być może mogłyby brać one same udział w tworzeniu, planowaniu, organizowaniu. Warto zauważyć, że projekt, choć skierowany też do gimnazjalistów, okazał się atrakcyjny dla młodszych dzieci. W kolejnej odsłonie projektu warto zadbać o tę grupę wiekową, organizując taki rodzaj aktywności, który da im poczucie podmiotowości i samodzielności.

Projekt: „Przesiedlona młodość”

Miejsce: Orneta, Bażyny

Autor: Danuta Jaroń (Stowarzyszenie Miastowieś Orneta)

Partner: SP w Bażynach, Bażyńskie Centrum Kultury.

Projekt autorstwa Danuty Jaroń miał charakter międzypokoleniowy: łączył w działaniu uczniów szkoły podstawowej i osoby starsze. Uczestnikami było 39 uczniów klas IV, V i VI

Szkoły Podstawowej w Bażynach oraz 12 osób starszych z Bażyn i okolicznych wsi. Cele projektu były następujące:

- zachęcenie uczniów szkoły podstawowej do zainteresowania się historią osób przesiedlonych na Warmię po II wojnie światowej (a więc, w niektórych przypadkach, również historią ich własnych krewnych)
- rozbudzenie wśród dzieci ciekawości dotyczącej przeszłości ziem, na których mieszkają oraz przeszłością w ogóle – poprzez poszukiwanie pamiątek, fotografii, starych przedmiotów i odkrywanie dzięki nim historii
- budowanie postawy szacunku wobec osób starszych
- ocalenie od zapomnienia historii mówionych dotyczących tematyki przesiedleń na Warmii oraz pamiątek i zdjęć z tego czasu.

W pierwszej fazie projektu zostały zebrane historie od 6 mieszkańców Bażyn i okolicznych wsi. Przeprowadzone wywiady zostały podsumowane w formie prezentacji multimedialnej przez nauczycielkę z SP w Bażynach (partner). Następnie odbyło się spotkanie z dziećmi, którym przedstawiono projekt i zachęcono do uczestnictwa w nim: poznawania historii swoich rodzin, swojej miejscowości oraz do zbierania pamiątek rodzinnych i związanych z historią miejscowości.

Realizatorka podeszła kreatywnie do tego zadania. Na spotkanie przyszła z walizką pełną tajemniczych przedmiotów, które zaintrygowane dzieci po kolei poznawały. Taki sposób zainteresowania dzieci projektem okazał się bardzo efektywny – spora część uczniów włączyła się aktywnie w działania. Trzeba zaznaczyć, że w projekcie brały udział całe trzy klasy szkolne. Zgodnie z przewidywaniami, nie wszystkie dzieci były chętne do włączenia się w projekt, jednak liczba osób aktywnych (ok. 1/3) i tak była wyższa niż zakładano. Powstaje pytanie o to, które podejście jest lepsze – włączenie do projektu całych klas z założeniem, że zaangażuje się tylko część uczniów, ale choć częściowo zyskają coś wszyscy czy też przyciągnięcie jedynie zainteresowanych, z założeniem, że pozostali będą jedynie przeszkadzać.

Zgromadzone fotografie, pamiątki i eksponaty stały się elementem wystawy. Ponadto dzieci – uczestnicy projektu spotkały się z dwoma starszymi mieszkańcami Bażyn i słuchały opowiadanych przez nich historii. Zwieńczeniem projektu było uroczyste spotkanie, na którym zaprezentowano podsumowanie wywiadów ze starszymi mieszkańcami oraz wystawę fotografii oraz eksponatów zebranych przez dzieci. Na spotkanie zaproszono mieszkańców gminy Orneta (miało charakter otwarty; wydarzenie promowano za pośrednictwem plakatów oraz ogłoszeń parafialnych w kościołach).

Partnerami w projekcie były trzy podmioty. Poza szkołą podstawową była to Biblioteka Publiczna w Orniecie, filia w Bażynach i Świetlica Wiejska w Bażynach (podległe pod Bażyńskie Centrum Kultury). Autorka projektu zajęła się koordynacją działań oraz przeprowadzeniem wywiadów z osobami starszymi. Decyzja ta była podyktowana jej największym doświadczeniem w temacie i znajomością mieszkańców, mających do niej zaufanie. Jedna z nauczycielek zajęła się przygotowaniem prezentacji multimedialnej, a druga współpracowała z koordynatorką prowadząc wywiady.

Współpraca ze szkołą i świetlicą układała się bardzo dobrze. Dyrekcja i nauczyciele szkoły zaangażowali się w udział w projekcie – nie tylko koordynowali aspekty logistyczne i techniczne (ustalenie terminów, przygotowanie miejsca, plakaty informacyjne, poczęstunek) ale i włączyli się w przygotowanie wystaw i wykazali zainteresowanie wszystkimi etapami projektu. Partnerstwo ze świetlicą, choć ocenione bardzo dobrze, polegało głównie na przygotowaniu sali i poczęstunku. Biblioteka Publiczna w Orniecie okazała się najmniej zaangażowanym partnerem. Jej uczestnictwo w projekcie ograniczyło się do wydania zgody na zorganizowanie wystawy na terenie biblioteki – umożliwienie pracy nad jej przygotowaniem (bez aktywnych działań ze strony pracowników biblioteki).

Jak wynika z rozmów z koordynatorką projektu, i co jest istotną uwagą dla wszystkich realizatorów, w kolejnych działaniach planuje ona bardziej szczegółowo rozpisać wszystkie obszary działalności, za które odpowiedzialni są poszczególni partnerzy. Wytyczenie precyzyjnych podziałów obowiązków między partnerów jest kluczowe, aby działania projektowe przebiegały gładko i sprawnie. Kolejna istotna kwestia to dobór partnerów tak, aby ich zdolności, możliwości i kompetencje wzajemnie się uzupełniały. Wreszcie, warto zadbać o to, by przedstawiając projekt działań potencjalnym partnerom uczynić to tak, by zachęcić ich do udziału wskazując na korzyści, jakie mogą stać się ich udziałem.

Realizatorom udało się przeprowadzić działania projektowe zgodnie z wytyczonym wcześniej planem. Zaznaczają zarazem, że terminarz działań był bardzo napięty, a na przyszłość będą działać z większym wyprzedzeniem. Wydaje się, że udało się zrealizować główne cele, jakie stawiał przed sobą projekt. Historie dotyczące przesiedleń, będące osią projektu, złączyły młodsze i starsze pokolenie. Wszystkim udzieliło się zaciekawienie, wzruszenie i emocje. Osoby starsze poczuły się docenione, słuchane – historiami, które opowiadali, nie dzielili się zbyt często. Dzieci poznały historię swoich rodzinnych stron w sposób, który na pewno pomoże im ją lepiej zrozumieć i zapamiętać. Warto zauważyć, że dzieci zadawały wiele pytań osobom dzielącym się z nimi swoimi trudnymi biografiami, słuchały też w skupieniu i reagowały na historie wzruszeniem. Udział w projekcie wpłynął na zwiększenie się ich zainteresowania lokalną historią. Poszukiwanie skarbów – fotografii, pamiątek, starych przedmiotów – było bardzo aktywizującą formą edukacji.

Projekt „Przesiedlona młodość” z pewnością wart jest kontynuacji. Można zastanowić się w przyszłości nad formą włączenia młodych ludzi w proces prowadzenia wywiadu – choćby jako małych „asystentów”. Być może takie rozmowy mogłyby prowadzić ze swoimi dziadkami lub starszymi osobami z rodziny. Dzieci mogłyby również częściowo włączyć się w proces podsumowywania informacji zdobytych w wywiadach (mogłyby wyrazić to we własnej formie, niekoniecznie prezentacji multimedialnej). Być może niektóre tematy mogą wydawać się za trudne dla dziecięcego „dziennikarza”. Warto wówczas poszukać bardziej neutralnych wątków dla rozmowy, związanych z życiem codziennym – czego świetnym przykładem jest projekt „Didaskalia kulinarne”, w którym dzieci zbierały od starszych mieszkańców przepisy i opowieści na temat warmińskiego jedzenia przed kilkudziesięciu laty.

Projekt: „Szkola w Purdzie dawniej/Szkola w Purdzie dzis”

Miejsce: PURDA, Zespól Szkolno-Przedszkolny w Purdzie

Autor: Maciej Janicki

Partner: Beata Czyzak- Baranowska (Zespól Szkolno - Przedszkolny w Purdzie)

Projekt „Szkola w Purdzie” polegał na zajęciach z uczniami dotyczącymi pracy z aparatem i kamerą, nagrywaniem i montowaniem filmu, a także nauki prowadzenia wywiadu, której planowanym efektem był fotocast zrobiony przez dzieci i bazujący na przeprowadzonych przez nie wywiadach. Uczestnicy (8 osób) mieli od 10 do 13 lat i pochodzili z terenów wiejskich.

Podczas pierwszych zajęć uczniowie przynosili zdjęcia i filmy i z pomocą osoby prowadzącej montowali te materiały. Zbierali też stare zdjęcia szkoły i przygotowywali pytania do wywiadów. Prowadzący pokazywał podstawowe techniki fotografowania, filmowania i montażu przy pomocy dostępnych uczniom urządzeń (tablet, smartfon). Odbyło się dziewięć tego typu warsztatowych spotkań oraz dwa spotkania, podczas których uczniowie wraz z osobą prowadzącą przeprowadzali wywiady. Następnie uczniowie mieli za zadanie samodzielnie nagrać filmy i zdjęcia przedstawiające jeden dzień z ich życia w szkole. To zadanie okazało się najbardziej problematyczne. Wedle relacji prowadzącego, napotykał on na problemy z frekwencją, ponadto uczestnicy przychodzili często na zajęcia bez materiałów – nagrań filmowych – które miały stanowić bazę do ich pracy. Prowadzący miał też trudności z zachęceniem uczniów do tego, by wybrali fragmenty wspólnie nagranych wywiadów jako elementów końcowego fotocastu. Te trudności sprawiły, że nie udało się zrealizować jednego z celów, to znaczy stworzenia filmów dotyczących jednego dnia z życia w szkole. Należy zarazem podkreślić, że pomysłodawca projektu dokładał starań, by projekt zakończył się powodzeniem, a pomimo niezrealizowania jednego z planowanych elementów działania, udało się mu zrealizować inne cele projektu, tj.

- nauka programu montażowego, nauka montowania materiałów fotograficznych i filmowych
- nauka filmowania i fotografowania
- nauka prowadzenia wywiadu
- wzbudzenie zainteresowania historią szkoły i życiem szkolnym przed laty

Uczestnicy ćwiczyli też pracę w grupie oraz poszukiwanie dawnych materiałów.

Pomysłodawca projektu współpracował przy jego realizacji z nauczycielką szkoły podstawowej w Purdzie, która była odpowiedzialna przede wszystkim za kwestie „techniczne”: rozpowszechnienie informacji o wydarzeniu, nabór uczestników, sprawy logistyczne i organizacyjne (np. przekazywanie informacji dzieciom). Trzeba jednak zauważyć, że partner brał udział we wszystkich spotkaniach, a także pomagał podejmować decyzje merytoryczne. Pozostali pracownicy szkoły czy dyrekcja nie byli obecni ani nie ingerowali w żaden sposób w działania. Dyrekcja wyraziła jedynie zgodę na przeprowadzenie działań i udostępniła miejsce. Współpraca z partnerem przebiegała bezproblemowo, a realizator był z niej zadowolony. Nie było to jednak partnerstwo w pełnym sensie – raczej pomoc i wsparcie przy organizacji działań.

Zastanawiając się nad tym, na ile projekt wpisuje się w ramy programu Bardzo Młoda Kultura, należy wziąć pod uwagę, że realizacja projektu odbiegła w pewnym stopniu od

początkowych założeń, wbrew wysiłkom realizatora. Porównanie życia w szkole dawniej i dziś udałoby się lepiej, gdyby uczniowie w pełni przygotowywali się do zajęć. Trudno ocenić na ile projekt doprowadził do zawiązania się więzi międzypokoleniowych, jednak i ten aspekt wymagałby większego zaangażowania uczniów. Trzeba natomiast zauważyć, że:

- Prowadzący starał się w jak największym stopniu włączyć uczniów w proces twórczy, zachęcić ich do samodzielnego, kreatywnego działania i podejmowania decyzji (np. prosząc o wybranie przez siebie najlepszych scen filmowych) – nie zawsze ta praca była łatwa („No bo chciałbym, żeby to było ich dzieło, nie chodzi o to, że ja im to zrobię... Jak mówi realizator projektu, „musiałem tak tam nawrzucać tego węgla, na początku ich rozgrzać” – uczniowie, prawdopodobnie przyzwyczajeni do działań bardziej odtwórczych i niewymagających własnej inicjatywy, początkowo byli oporni i trudni we współpracy).
- Prowadzący kładł nacisk na uczenie poprzez działanie;
- Prowadzący starał się znaleźć takie aspekty działań, które znajdą największy oddźwięk i trafią na dobry grunt – kiedy udało się zainteresować uczniów pewnymi aspektami fotografii i filmowania, elastycznie dostosował swój program działań, aby rozwinąć te elementy („No, to rewelacja, nagle wszyscy się zapalili, super, super, to ja mogę to robić, ja wiem jak to zrobić i wiesz”).
- Prowadzący od początku zastanawiał się nad właściwą formą kontynuacji działań w kolejnych latach.

Jak zauważa pomysłodawca projektu, być może zaplanowane przez niego działania byłoby lepiej odebrane w nieco starszej grupie wiekowej. Uczniowie w wieku 10-13 lat wymagają być może większego przygotowania do stworzenia fotocastu. Planując przyszłoroczne działania, warto na pewno zaplanować działania w taki sposób, by zacząć od aspektów formowania, budowania grupy, przełamania oporu (lęk, nieśmiałość, opór przed zmianą, itd.) i skupić się na tych elementach działania, które w tym roku nie do końca się udały – kontakcie ze starszymi osobami, prowadzeniu wywiadów, samodzielnej pracy „dziennikarskiej” i fotograficzno-filmowej, a także umiejętności selekcji zebranego materiału. W pracy nad budowaniem grupy i przełamywaniem oporu sprawdzają się często elementy ruchowe, taneczne i teatralne. Ponadto być może problem oporu grupy można by złagodzić dzięki osobie nauczyciela – takiego, który miałby bardzo dobry kontakt z uczniami i mógłby pełnić rolę mediatora. Być może techniki fotografowania i filmowania mogłyby w kolejnym roku zejść na drugi plan – być tylko narzędziem do osiągnięcia celu, jakim byłoby budowanie postawy samodzielności, rozbudzanie ciekawości i pasji.

Projekt: „Kiedyś dziś jutro”

Miejsce: Miejski Ośrodek Kultury w Jezioranach, Szkoła Podstawowa w Radostowie, Szkoła Podstawowa we Franknowie.

Autor: Wojciech Rydzio

Partner: Anna Urbanik (Miejski Ośrodek Kultury w Jezioranach)

Projekt zaproponowany przez Wojciecha Rydzio przebiegał dwutorowo: z jednej strony polegał na działaniach z dziećmi z gminy Jeziorany, z drugiej strony – na działaniach z osobami starszymi. Działania z dziećmi koncentrowały się na budowaniu opowieści – tworzeniu przez dzieci narracji osnutych wokół postaci fikcyjnych bohaterów, zaś działania z seniorami polegały na rozmowach – wywiadach narracyjnych. Początkowo projekt zakładał

połączenie pracy z dziećmi i seniorami, jednak okazało się to niemożliwe z przyczyn logistycznych (problemy z transportem).

Jeśli chodzi o grupę dzieci, uczestnikami byli uczniowie szkół podstawowych w Radostowie i Frankowie, uczestnicy zajęć organizowanych przez Miejski Ośrodek Kultury w Jezioranach. Druga grupa uczestników składała się z osób starszych, uczestników zajęć organizowanych w Miejskim Ośrodku Kultury w Jezioranach (kombatanci zrzeszeni w ZBoWiD, członkowie Zespołu Jezioranie).

Budowanie opowieści przez dzieci połączone było z poszukiwaniem „tekstów kultury związanych ze społecznością lokalną” – chodziło o różnego rodzaju nośniki znaczeń (zdjęcia, tekst, przedmioty, muzyka), które dzieci przynosiły na zajęcia i które stawały się punktem wyjścia dla ich opowieści – dawały zakotwiczenie w pewnym punkcie czasu, o którym szukano dalej informacji (co wtedy się działo?) i które stawało się też punktem czasowym w historii fikcyjnego bohatera. W ten sposób dzieci poznawały elementy historii swojego regionu i łączyły je w sposób kreatywny z tworzoną przez siebie narracją.

Z kolei w pracy z seniorami, działanie projektowe polegało na zbieraniu narracji podczas wywiadu. Następnie elementy tych narracji realizator starał się wpleść w działania z dziećmi – co udało się jednak zrobić tylko w niewielkim stopniu.

Na etapie planowania projektu założono realizację następujących celów głównych:

- wzmocnienie tożsamości kulturowej społeczności lokalnej
- zwiększanie świadomości historycznej odnośnie zamieszkiwanych ziem
- niwelowanie poczucia bycia poza dostępem do kultury wysokiej
- integrowanie przedstawicieli różnych pokoleń
- aktywizacja dzieci i dorosłych do oddolnych praktyk kulturowych, uczestnictwa w kulturze poprzez korzystanie z inicjatyw tworzonych przez lokalne instytucje kultury i edukacji
- poszerzanie sieci współpracy między instytucjami kultury i edukacji o placówki z sąsiednich gmin i powiatów.
- integrowanie różnych pokoleń poprzez nawiązywanie relacji i wymianę wiedzy przy realizacji działań projektowych.

Oraz szczegółowych:

- kształtowanie twórczego myślenia i rozwijanie wyobraźni
- nabywanie i rozwijanie kompetencji językowych
- uczenie się pracy twórczej w zespole z zachowaniem indywidualności twórczej
- nabywanie umiejętności związanych z budowaniem struktury fabularnej opowieści oraz charakterystyki jej bohatera

Z pewnością udało się zrealizować cele szczegółowe. Działania z dziećmi były prowadzone przy użyciu niestandardowych technik i spotkały się z ciepłym przyjęciem. Budowanie narracji w oparciu o znalezione materiały i rozmowy na ich temat pomogło kształtować umiejętności językowe, wyobraźnię i budowanie struktury fabularnej. Jeśli chodzi o cele ogólne, części założeń nie udało się zrealizować. Ze względu na zmiany w harmonogramie działań nie zaistniała ostatecznie współpraca międzypokoleniowa. Wydaje się, że praca z seniorami, choć sama w sobie wartościowa, wydaje się w pewien sposób niedokończona.

Warto by inni (dzieci, młodzież) mogli czerpać z zebranych opowieści, a i informatorzy mieliby wówczas poczucie, że ich opowieści są słuchane przez szersze grono osób. Opowieści tworzone przez dzieci również zyskałyby, gdyby zostały w pewien sposób podsumowane – gdyby zorganizowana byłaby jakakolwiek forma prezentująca dokonaną pracę.

Trzeba zarazem podkreślić, że mimo pewnych niedociągnięć, wynikających z problemów napotkanych w trakcie realizacji projektu i niezależnych od realizatora (kłopoty z dojazdem dzieci – brak transportu), należy docenić wiele elementów pracy nad projektem oraz podkreślić, że wpisuje się on w wielu aspektach w założenia przyświecające programowi Bardzo Młoda Kultura.

- Rekrutacja do projektu nie odbywała się pośrednio ani mailowo: realizator osobiście jeździł po miejscowościach, nawiązywał kontakty i szukał uczestników
- Realizator od początku zakładał, że projekt będzie długofalowy i szukał pomysłów, które pozwoliłyby na procesualny charakter działań („chciałem podejść do tego z innej strony, żeby to było takie doświadczenie, które nie będzie jednorazowym jakimś wydarzeniem, tylko później dalej działać, jakby z tego wyklarować grupę osób, które dalej by przyciągały kogoś innego...”)
- Realizator jest świadomy niedociągnięć projektu i planuje w kolejnych latach rozwijać projekt tak, by zrealizować postawione cele („czuję duży niedosyt z tego względu, że już muszę skończyć projekt i zamknąć, a tak naprawdę myślę, że to jest punkt wyjścia do tego co mógłbym dalej z tym zrobić z tą wiedzą i tak dalej. Nawet jeżeli do tej pory nie udało mi się jakoś tych dzieciaków połączyć z tymi historiami tych starszych państwa seniorów, to [być może uda się to w przyszłości]”)
- Dzięki projektowi starsze, samotne osoby zyskały szansę by porozmawiać o swoich doświadczeniach i poczuć się usłyszane i rozumiane. Te osoby są też chętne by pracować przy podobnych projektach w przyszłości („widzę, że te Panie bardzo są chętne do tego, żeby brać udział w czymś takim (...) One po prostu mogą sobie przyjść i porozmawiać o tym. I poopowiadać sobie, pobyć ze sobą, wypić herbatę z kimś być po prostu”)
- Realizator był skupiony na zawiązywaniu więzi i budowaniu podstaw do dłuższych działań: „Bardziej ja podszedłem do tego, że ważne żeby ci ludzie się spotkali w jakiś sposób i żeby nawet jakoś zdiagnozowali te swoje problemy”.

Partnerem w projekcie była przedstawicielka Miejskiego Ośrodka Kultury w Jezioranach. Współpraca między partnerami układała się bardzo dobrze i nie polegała tylko na pomocy „logistyczno-technicznej” (zapewnienie przestrzeni do działań, sprzętu, pomoc w kontaktach z uczestnikami oraz pozyskiwaniem dodatkowych kontaktów) ale i merytorycznej. Przedstawicielka MOK (a także dyrektor tej instytucji) udzieliły realizatorowi wielu informacji na temat regionu i konsultowały z nim poszczególne etapy realizacji projektu oraz uczestniczyły we wszystkich działaniach, które odbywały się na terenie Jezioran. Co więcej, istnieje duża szansa, że nawiązane kontakty zaowocują w przyszłości kolejnymi wspólnymi działaniami („kontakt przebiegał bardzo fajnie i [partner] dużo mi też o rejonie powiedział i dużo mi dał też takich jakby punktów zaczepienia, że można dalej rozwijać [...] Jestem bardzo zadowolony z partnera i myślę, że jeżeli nawet by program, jeżeli byśmy urwał się program, to dalej będziemy w jakimś kontakcie”). Poza nominalnym partnerem – MOK – realizator nawiązał też kontakt ze szkołami podstawowymi w gminie Jeziorany, z którymi zresztą

współpracuje też partner. Ta współpraca także układała się bardzo dobrze, a w działaniach w Radostowie i Franknowie byli obecni byli nauczyciele szkół, których dyrekcja wykazała chęć współpracy w późniejszych przedsięwzięciach.

Projekt: Dobra szkoła w Dobrym Mieście

Miejsce: Dobre Miasto

Autor: Przemysław Wasilkowski (Studium Aktorskie im. A. Sewruka w Olsztynie, PWSFTViT w Łodzi)

Partner: Andrzej Fabisiak (Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Dobrym Mieście)

„Dobra szkoła w Dobrym Mieście” to projekt, który miał łączyć ze sobą różnorodne techniki pracy artystycznej (związane ze scenopisarstwem, grą aktorską i sztukami wizualnymi) z naciskiem położonym na rozwój kreatywności młodzieży i wzbudzanie zainteresowania historią lokalną. Co więcej, na poziomie opisu wniosku podkreślano jego międzypokoleniowy charakter oraz ciekawe odwrócenie ról - to młodzież w pokazie finałowym miała zaprezentować seniorom teatralizowaną „lekcję” lokalnej historii.

W rzeczywistości jednak realizacja projektu mocno odbiegała od zaplanowanego przebiegu działań. Po pierwsze, ze względów losowych (choroba), zrezygnowano z udziału dwóch senierek. Pozyskano co prawda materiał pisemny od starszych mieszkańców, ale projekt stracił w znaczącym stopniu swój aspekt międzypokoleniowy. Drugą z przyczyn znaczących modyfikacji projektu okazał się wybór nieefektywnych sposobów dotarcia z informacją o projekcie do młodzieży. Mimo rozwieszenia w Dobrym Mieście wielu plakatów promujących projekt oraz wydrukowania notki o nim w lokalnym informatorze Centrum Kulturalno-Bibliotecznego, na pierwszych dwóch zaplanowanych próbach nikt się nie pojawił. Wymusiło to na organizatorach wprowadzenie zmian w sposobie rekrutacji młodych uczestników – zwrócono się o pomoc bezpośrednio do placówek edukacyjnych. Dzięki przychyłności dyrektora Zespołu Szkół w Dobrym Mieście, udało się uzyskać jego zgodę na to, by jedna z klas maturalnych w ramach kilku lekcji języka polskiego uczestniczyła w zajęciach projektowych (w ten sposób przeprowadzono dwa spotkania i finał projektu). Na osobnych zajęciach pojawili się także młodszy uczniowie z Niepublicznej Szkoły Podstawowej (jedno spotkanie). Skrócenie czasu pracy (ze względu na trudności związane z dojazdem uczniowie nie mogli zostać na próbie po lekcjach) oraz zmniejszenie liczby uczestników spowodowało rezygnację z opisywanej we wniosku formuły trzech odrębnych grup (scenarzystów, aktorów i filmowców/ montażystów), które pracują równolegle. Ze względów organizacyjnych i merytorycznych zmieniono też miejsca w Dobrym Mieście, w których prowadzono działania. Ostatecznie wnioskodawca za najbardziej inspirujący do dalszych twórczych działań uznał Skansen Miejski – zwłaszcza dwa dawne zakłady rzemieślnicze: fotograficzny i fryzjerski. Do prób wykorzystano też niewielką scenę w kinie studyjnym.

Przed realizacją projektu, stawiano przed nim różnorodne cele. Ze względu na konieczność znacznego modyfikowania prowadzonych działań, części z nich nie udało się osiągnąć. Niemal nieobecny był wspomniany już wcześniej aspekt międzypokoleniowy. Nie do końca udało się też chyba zainteresować młodzież i dzieci działaniami Centrum Kulturalno-Bibliotecznego w Dobrym Mieście, choć być może efekty te ujawnią się jeszcze po pewnym czasie od zakończenia projektu. Natomiast za sukces projektu należy uznać przede wszystkim

jego niebanalną formułę, która w ciekawy sposób łączyła poznawanie lokalnej historii z zachętą do kreatywności i własnej twórczości. Na podstawie dziejów prawdziwych rodzin z Dobrego Miasta, z którymi młodzież zapoznawała się w Skansenie Miejskim oraz przedmiotów tam odnalezionych (m.in. zdjęcia żołnierza Wehrmachtu, wiszącego na ścianie dawnego zakładu fotograficznego), młodzi ludzie – z pomocą technik improwizacyjnych – tworzyli własny scenariusz, puszczać wodze wyobraźni i kreując możliwe dzieje postaci. Zabieg ten z jednej strony inspirował uczniów do wybiegania poza schematy, a z drugiej – uświadamiał trudności, z którymi musieli borykać mieszkańcy Dobrego Miasta w trakcie I i II wojnie światowej (m.in. kwestie narodowościowe). W trakcie kolejnego spotkania ze spisanego przez prowadzącego scenariusza wybrano scenę, którą odegrano i filmowano. Dzięki takiemu poprowadzeniu zajęć młodzież stopniowo coraz bardziej angażowała się i przełamała początkową nieufność oraz wstyd przed pokazaniem się przed kamerą czy twórczą ekspresją. Pokazuje to, że prowadzone działania artystyczne miały również znaczenie psychologiczne.

Kolejną zaletą projektu było refleksyjne podejście do edukacji kulturowej. Jak przyznaje wnioskodawca – zachęciły go do tego warsztaty prowadzone przez operatora programu Bardzo Młoda Kultura. Artysta bardzo dobrze rozumiał idee programu i starał się z wyczuciem pełnić bardziej rolę przewodnika, który stymuluje młodych odbiorców do własnych poszukiwań twórczych, ewentualnie subtelnie podpowiada możliwe rozwiązania, a nie nauczyciela/wykładowcy, który uczy poprzez narzucenie swojej wizji. Jak sam jednak przyznawał, ta forma prowadzenia działań wymaga sporego wyczucia od prowadzącego: „(...) w praktyce wyszło mi co tak naprawdę znaczy ta inna forma edukacji, takiej kreatywnej, że tam taka pozycja kogoś kto prowadzi na zasadzie tego, że koryguje, jest absolutnie niesłuszna. To znaczy niesłuszna... ona po prostu nie nakręca. Jedyne co można zrobić to jakby podrzucać w sytuacjach techniczne uwagi, które nakierowują ich, żeby to nie był kompletny chaos. To na pewno tyle. Ale na pewno nie krytykować sposobu myślenia czy kierunku wyobraźni.” Tego rodzaju edukację – poprzez eksperymentowanie, zachęcanie do indywidualnych poszukiwań – rzadko stosuje się w praktyce polskiej szkoły, dlatego cieszyć może, że w zajęciach uczestniczyła również nauczycielka języka polskiego, która być może w kolejnych edycjach programu BMK będzie główną wnioskodawczynią.

Obaj partnerzy – aktor związany m.in. ze Studium Aktorskim z Olsztyna oraz dyrektor CKB z Dobrego Miasta – wypowiedzieli się o sobie w samych superlatywach. Panowie znają się już od dawna, wspólnie realizowali wiele działań, dlatego ich relacje znakomicie się układały. Zdaniem ewaluatorów jednak współpraca między parterami mogła mieć bardziej pogłębiony charakter. Nie lekceważąc oczywiście wkładu CKB w informowanie o projekcie (plakaty, ogłoszenia), udostępnienie sal czy wsparcie wnioskodawcy przed dyrektorem szkoły, można jednak odnieść wrażenie, że realnym partnerem dla artysty był w tym przypadku Zespół Szkół w Dobrym Mieście. Również z punktu widzenia programu BMK właśnie taka współpraca, budująca silniejsze więzi pomiędzy sektorem oświaty a kultury, wydaje się bardziej pożądana.

Rekomendacje

„Projekt dobra szkoła w Dobrym Mieście” to przykład bardzo ciekawych i inspirujących działań przeprowadzonych przez doświadczonego artystę. Działania te mogłyby jednak odnieść lepszy skutek, gdyby dotyczyły szerszego grona osób – również starszych, tak jak to

zapowiadano we wniosku - i były prowadzone nieco dłużej (modyfikacje projektu ograniczyły zarówno liczbę, jak i czas prób). Po to, by w przyszłości uniknąć opisywanych wyżej problemów warto, by operator już podczas warsztatów dla wnioskodawców podkreślał następujące elementy:

- z aktualnych doświadczeń wielu animatorów płynie wniosek, że poleganie wyłącznie na plakatach czy notkach zamieszczonych w informatorach kulturalnych, jako sposobie docierania do grona osób młodych jest niewystarczające. Warto zatem już na etapie przygotowania wniosku zaplanować inne sposoby docierania do młodzieży m.in. wykorzystując kontakty bezpośrednie czy media społecznościowe.
- wydaje się, że lepsze efekty przynosi takie partnerstwo pomiędzy przedstawicielami sektora oświaty i kultury, w którym to główny wykonawca doskonale zna lokalną społeczność (np. od wielu lat mieszka w danej miejscowości lub w niej pracuje). Partner może być wówczas osobą „z zewnątrz”, taką, która wnosi pewne świeże spojrzenie czy określone kompetencje.
- lepsza diagnoza czy rekonesans terenowy pozwoliłby przewidzieć możliwe trudności i zaplanować określone środki zaradcze (np. zaplanowanie w budżecie środków na wynajęcie busa, który odwiozłoby uczestników po zajęciach do domu, a zatem pozwolił na wydłużenie prób itp.).

W rozmowie z wnioskodawcą pojawił się pomysł, by w przyszłości głównym koordynatorem projektu została nauczycielka języka polskiego z Zespołu Szkół w Dobrym Mieście (pojawiała się ona też na Festiwalu Edukacyjnym w Olsztynie jako reprezentantka projektu). Takie rozwiązanie byłoby jak najbardziej korzystne i cenne. Oznaczałoby bowiem, że dzięki projektowi udało się zachęcić do pełniejszej współpracy przedstawicielkę sektora oświaty, a tym samym zwiększyć liczbę nauczycieli aktywnych w sferze edukacji kulturowej (w edycji BMK z 2016 roku pedagodzy stanowili mniejszość wśród głównych wnioskodawców w województwie warmińsko-mazurskim – por. „Raport z badań diagnostyczno-ewaluacyjnych wśród uczestników konkursu grantowego”).

Gdyby projekt miał być kontynuowany, należy jednak większą uwagę zwrócić na spotkanie finałowe. W tej edycji projektu, potencjał takiego wydarzenia nie został wykorzystany – prowadzone działania zostały zademonstrowane tylko uczestnikom projektu i partnerowi (dyrektorowi CKB). W przyszłości warto zaprosić na takie spotkanie znacznie szersze grono osób – m.in. innych nauczycieli ze szkoły, rówieśników młodych uczestników czy starszych mieszkańców miasta.

PROJEKTY REALIZOWANE W OLSZTYNIE

Projekt: „Każdy ma swoją bajkę”

Miejsce: Olsztyn

Autor: Agata Grzegorzczak-Wosiek (artystka, autorka bajek)

Partner: Dorota Zabuska (SP nr 7 w Olsztynie)

Projekt zaproponowany przez Agatę Grzegorzczak-Wosiek to cykl siedmiu starannie zaplanowanych i przygotowanych warsztatów, które łączył bajkowy temat. Zajęcia skierowane były do dzieci z klas II i III ze Szkoły Podstawowej numer 7 w Olsztynie, a prowadzono je po lekcjach w świetlicy. W spotkaniach regularnie uczestniczyło około dwadzieścioro dzieci, co mimo różnicy w stosunku do wielkości grupy deklarowanej we wniosku (trzydziestu uczniów), należy uznać raczej za zaletę, a nie wadę projektu. Biorąc pod uwagę intensywny, warsztatowy i terenowy (dwa spacery) charakter zajęć, równoczesne zaangażowanie trzydziestu małych uczestników w prowadzone działania byłoby niezwykle trudne. Poza tym odstępstwem i niewielkimi korektami harmonogramu, projekt przebiegał zgodnie z opisem przedstawionym we wniosku.

W czasie kolejnych siedmiu spotkań dzieci były zachęcane do tego by puścić wodze fantazji i używając swojej wyobraźni coraz śmielej kreować własny bajkowy świat. Po to, by osiągnąć ten cel, autorka posługiwała się różnorodnymi środkami m.in. zapewniając dzieciom interesujące i stymulujące ich do niecodziennego myślenia rekwizyty (takie jak np. zabawne nakrycia głowy), wykorzystując teatr obrazkowy Kamishibai, ale także zapraszając uczestników na dwa spacery – po najbliższej okolicy szkoły, jak i po centrum Olsztyna. Dzięki tym wycieczkom dzieci miały okazję spojrzeć na dobrze znane sobie miejsca w niecodzienny sposób, poprzez pryzmat wyobraźni starać się zobaczyć w nich baśniowe przestrzenie i postaci. Stopniowo podczas zajęć wprowadzano również elementy bajek napisanych przez autorkę (z książki „Miasto bajek”). Poszczególne spotkania kładły również nacisk na słowo i ilustracje obecne w bajkach - wykonywano prace plastyczne, posługując się różnorodnymi technikami (np. stemplowaniem), samodzielnie rozwijano bajkowe tematy i odgrywano je. Ważnym pomysłem, dowartościowującym twórczość dzieci, było stworzenie książki, opierającej się na relacjach ze spotkań i materiałach wytworzonych przez uczestników w trakcie zajęć. Projekt zakończyło spotkanie z rodzicami – niektórzy z nich już wcześniej włączyli się w działania, uczestnicząc jako opiekunowie dzieci podczas spacerów.

Projekt dobrze wpisuje się w wizję edukacji kulturowej propagowanej przez program Bardzo Młoda Kultura.

- Działania były nastawione przede wszystkim na to, by zachęcać dzieci do własnej twórczości, pobudzać je do tego, by wychodziły poza rolę odbiorców, by stawały się aktywnymi współtwórcami kreowanych sytuacji i opowieści. Co więcej, zajęcia zostały tak przemyślane, by dzieci mogły w różnorodny sposób wyrażać swoją ekspresję – zarówno rozwijając opowiadane historie, jak i przygotowując prace plastyczne czy odgrywając wybrane role.
- Dobrze wkomponowano w projekt wątki związane z kulturą regionu i najbliższą przestrzenią. Choć akcent położono przede wszystkim na pobudzanie wyobraźni

małych uczestników, to czyniono to m.in. za pomocą odwołania do lokalnych postaci i miejsc dobrze dzieciom znanych.

Zarówno w sprawozdaniu, jak i podczas rozmowy, autorka projektu podkreślała harmonijną i bezkonfliktową współpracę z nauczycielkami pracującymi w świetlicy („Fantastycznie. Naprawdę. Tam gdzie trzeba się włączać się angażuje, jest na pewno taką osobą, taką dyskretną bardzo, że nie narzuca, bo jednak zostawia mi przeprowadzenie tych zajęć, ale z dziećmi fantastyczny też ma kontakt i technicznie je opanowuje, jak tam przychodzi jakiś rodzic, to jest czujna, i jakby tutaj jest naprawdę bardzo fajnie, bardzo wspomagająco, od tej strony takiej organizacyjnej i nie tylko zresztą.”) Ważne okazało się z pewnością dobre przygotowanie wniosku grantowego - podjęcie rozmów z dyrekcją i poczynienie głównych ustaleń (zajęcia w świetlicy, po lekcjach) już w maju i czerwcu. Dzięki dobrej współpracy z paniami ze świetlicy stosunkowo sprawnie udało się zorganizować grupę chętnych dzieci – przekazać informację rodzicom, uzyskać ich zgody – szkoła udostępniła także osobną salę świetlicy, w której odbywały się kolejne spotkania. Pomoc dwóch opiekunek ze świetlicy, które na zmianę uczestniczyły w warsztatach, okazała się także niezwykle pomocna w przypadku kwestii formalnych, których często osoby spoza szkoły są nieświadome (np. pozyskiwania zgód rodziców, liczby opiekunów dobranej do określonej wielkości grupy itd.). Nauczycielki dobrze znały małych uczestników i miały z nimi znakomity kontakt, dlatego wspierały autorkę projektu także w kwestiach pedagogicznych. W przyszłości warto jednak, by tę dobrze układającą się współpracę pomiędzy szkołą a artystką jeszcze pogłębić, mocniej włączając nauczycielki w merytoryczne przygotowanie zajęć. Choć oczywiście to główna wykonawczyni projektu była odpowiedzialna za przygotowanie autorskich scenariuszy czy zapewnienie odpowiednich rekwizytów i materiałów do warsztatów, w kilku przypadkach – m.in. podczas spacerów – jeszcze większa pomoc ze strony nauczycielek mogłaby zaowocować zaplanowaniem bardziej złożonych i innowacyjnych (przynajmniej z punktu widzenia dzieci) działań terenowych. Wprowadzenie elementów gry w przestrzeni miejskiej, podchodów – o których myślała autorka – wymagałoby jednak zaangażowania dodatkowego nauczyciela. Wydaje się, że włączenie opiekunek świetlicowych w proces przygotowywania koncepcji zajęć pozwoliłby także na twórcze zderzenie i przedyskutowanie podejść i perspektyw: szkolnej i artystycznej, a tym samym jeszcze skuteczniejsze wzajemne uczenie się.

Podsumowując ten ciekawy i wartościowy projekt, warto zwrócić uwagę, że cele, które stawiała sobie autorka zostały osiągnięte. Zarówno we wniosku, jak i w sprawozdaniu, realizatorka podkreślała, że ważne było dla niej przede wszystkim zachęcenie dzieci do tego, by inaczej spojrzęły na miejsce w którym żyją, a dzięki temu - by wytworzyły/wzmocniły one więzi z otaczającą ich codzienną przestrzenią. Cel ten autorka próbowała osiągnąć zachęcając małych uczestników do zabawy, tworzenia i odkrywania magicznych światów w dobrze znanych okołoszkolnych czy miejskich przestrzeniach odwiedzanych podczas dwóch spacerów. Dzięki tego rodzaju działaniom możliwe stało się również zapoznanie małych uczestników z postaciami związanymi z lokalną historią i regionalnymi bajkami. Z perspektywy ewaluatorów najważniejszym efektem projektu wydaje się jednak pobudzenie dziecięcej kreatywności, realizowane podczas wszystkich zajęć. Wyniki wielu badań dotyczącej polskich szkół sugerują, że konieczność realizowania podstawy programowej i uczenia dzieci odpowiadania w taki sposób, by uzyskały wysokie wyniki w testach (odpowiedzi dopasowane do „klucza”), zniechęca uczniów do szukania własnych

interpretacji i wychodzenia poza szkolne schematy. Tymczasem projekt pokazywał dzieciom, że uruchamianie nieskrępowanej niczym fantazji jest nie tylko dopuszczalne, ale także warte nagradzania, a materiały w ten sposób wytworzone - „godne” ujęcia w formie książki. Choć nacisk w projekcie został położony przede wszystkim na dwa opisane wyżej cele (pobudzenie kreatywności dzieci, budowanie relacji z miejscem zamieszkania), udało się również zauważyć szereg dodatkowych efektów:

- wartościowe było zapoznanie młodych uczestników z nietradycyjnymi technikami plastycznymi czy teatrem japońskim Kamishibai;
- promowanie czytelnictwa wśród dzieci, co udało się osiągnąć w nienachalny sposób (dzieci starano się zainteresować przede wszystkim bajkowym światem, książki nie pojawiały się zatem w roli głównej);
- włączenie rodziców w działania dzieci – niektóre matki i ojcowie mocniej włączyli się w działania już w trakcie projektu (np. uczestniczyli jako opiekunowie podczas spacerów), inni byli obecni na spotkaniu podsumowującym projekt. Zaangażowanie choć części rodziców zwiększa szansę na to, że zaprezentowane działania będą miały szerszy zasięg i bardziej długofalowe skutki;
- budowanie pogłębionego partnerstwa ze szkołą – tak jak zaznaczono wcześniej, dobra współpraca z nauczycielkami ze świetlicy stanowi dobry grunt i przygotowanie do jeszcze większego otwarcia szkoły na środowisko twórców kultury i organizacji pozarządowych;
- inspirowanie, zarażanie nauczycielek entuzjazmem i nieschematycznym podejściem do edukacji, które widoczne było w działaniach autorki projektu – opiekunki uczestniczące w każdym spotkaniu miały możliwość podejrzenia i zastosowania w swojej dalszej pracy zabaw i pomysłów stosowanych przez artystkę bajkopisarkę. O tym, że często dobra współpraca w jednym projekcie może aktywizować do dalszych działań na innych polach świadczą słowa autorki: „(...) kiedy zgłosiłam się pod koniec czerwca czy w połowie (...) to kiedy przyszłam później drugi raz o czymś porozmawiać, powiedziała: zainspirowała nas pani, cały rok następny poświęcamy już bajkom, umawiamy kogoś od tam czegoś, a kogoś innego od czegoś innego, chcemy żeby świetlica była miejscem promocji czytelnictwa, i tak dalej, w tym kierunku jakby też się aktywizowała. Tak że był taki jeden punkt gdzie ten projekt uruchomił pewien mechanizm i coś tam zaistniało. Wychowawczynie tam z klasy drugiej się zgłosiła, powiedziała, a czemu nie z klasą pani pracuje, tylko w świetlicy, to tłumaczyłam, że właśnie, a ona że można by było coś zrobić jeszcze.”

Rekomendacje

Opisywany projekt został zrealizowany z dużym zaangażowaniem i pasją głównej autorki. Dzieci były zainteresowane prowadzonymi działaniami i pozytywnie reagowały na proponowane przez nią działania. Gdyby projekt miał być kontynuowany w przyszłości, warto przemyśleć zwiększenie roli nauczycieli, którzy pomagali by nie tylko w kwestiach logistyczno-organizacyjnych (pozyskiwanie uczestników, wyjścia na spacer, zapewnienie sali, wsparcie pedagogiczne – osoby dobrze znane dzieciom). Wydaje się, że większe zaangażowanie nauczycieli w kwestie koordynacyjne (co oczywiście wiązałoby się z przewidzeniem na to odpowiednich środków w kosztorysie) pozwoliłoby na stopniowo oswajanie ich z projektowymi metodami pracy, a może w przyszłości zachęciło do składania własnych pomysłów w konkursach grantowych. Z kolei większe „wciągnięcie” pedagogów w przygotowanie kwestii merytorycznych (np. przeprowadzenie „burzy mózgów” z artystką

podczas przygotowywania scenariuszy zajęć) zwiększałyby szanse na bardziej długofalowe oddziaływanie projektu. Warto zatem, by ewentualna kontynuacja projektu mocniej eksponowała i dopracowała aspekt związany nie tylko z działaniami skierowanymi do dzieci, ale też do nauczycieli. Można sobie bowiem wyobrazić, że warsztaty z uczniami stanowią pewnego rodzaju punkt wyjścia do dyskusji z nauczycielami, którzy mogliby dostosować do swoich potrzeb pokazywane przez autorkę pomysły na edukację kulturową.

Analizowany projekt pozwala na wyciągnięcie wniosków, które warto wykorzystać podczas konsultacji innych projektów w przyszłości.

- 1) W przypadku, gdy projekt skierowany jest do dzieci z klas I-III warto pamiętać o możliwości prowadzenia zajęć w ramach świetlicy szkolnej. Zgodnie z doświadczeniami autorki projektu, takie rozplanowanie projektu sprawia, że nauczyciele nie muszą borykać się z problemem wypadających lekcji i trudnościami z realizacji programu, dlatego tym chętniej zgadzają się na udział w projekcie. Choć takie rozwiązanie ma pewne wady (np. jeśli rodzice zapisali dziecko na płatne zajęcia, łatwiej rezygnują z projektowych bezpłatnych zajęć pozalekcyjnych), jednak stanowi często dobry wstęp do szerszej współpracy ze szkołą.
- 2) Warto już na etapie konsultacji i przygotowania wniosku do drugiego etapu zwracać uwagę uczestnikom, by nie zakładali więcej niż dwudziestu uczestników w jednej grupie warsztatowej. Jeśli uczestnicy chcieliby objąć swoimi działaniami większe grono odbiorców – należałoby zachęcać ich do stworzenia dwóch mniejszych grup.
- 3) Warto już na etapie konsultacji projektów uwrażliwiać wnioskodawców z sektora kultury, by myśląc o długofalowych efektach swoich działań brali pod uwagę aspekt dotyczący przekazywania swojej wiedzy i skonfrontowania jej z doświadczeniami nauczycieli z danej placówki edukacyjnej (warto w tym celu już w harmonogramie przewidzieć osobne spotkanie temu poświęcone). Sprzyja to budowaniu pogłębionych partnerstw, w których szkoła nie tylko udostępnia przestrzeń i ułatwia dotarcie do młodych odbiorców, oraz stanowi dobrą podstawę do podejmowania kolejnych działań również przez samych pedagogów.
- 4) Czas realnej realizacji projektu w szkole – 2 miesiące (wrzesień/październik) – jest bardzo krótki na zrealizowanie sensownego cyklu warsztatów. Każde przesunięcie spowodowane czynnikami losowymi (obchody Dnia Nauczyciela, choroba prowadzącej) powodowały, że pozostawało niewiele czasu na znalezienie innego dogodnego terminu.

Projekt: „Rozsmakuj się w Warmii i Mazurach”

Miejsce: Olsztyn

Autor: Ewa Mieszczyńska (nauczycielka historii w XI Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynie), Maciej Urbaniak (germanista w XI LO w Olsztynie)

Partnerzy: Ewelina Figurska (Przedsiębiorstwo Społeczne „Garncarska Wioska” w Kamionce w ramach Nidzickiej Fundacji Rozwoju NIDA), prof. Izabela Lewandowska (regionalistka z UWM) i Edward Cyfus (Warmiak, pisarz, gawędziarz warmiński)

Pomysł na projekt „Rozsmakuj się w Warmii i Mazurach” powstał jako odpowiedź na zauważone przez nauczycieli XI LO w Olsztynie zjawisko braku więzi z regionem wśród młodzieży. Z nieformalnych rozmów wynikało, że uczniowie rzadko podczas wakacji

odwiedzają historyczno-turystyczne miejsca w swoim województwie, niewielu było też świadomych istnienia lokalnej gwary. Spostrzeżenia te potwierdziła ankieta, którą pedagodzy przeprowadzili wśród swoich uczniów – aż 95% z nich nie czuło się związanych ze swoją „małą ojczyzną”, a ponad połowa planowała w przyszłości szukać pracy w innych częściach Polski lub za granicą. Dużą zaletą projektu było odpowiednie zaplanowanie go: wyjście od diagnozy i wykorzystanie swoich doświadczeń pedagogicznych po to, by proponowane działania stały się jak najbardziej atrakcyjne dla młodych. Para nauczycieli przygotowujących projekt słowem-kluczem uczyniła zatem „smakowanie” regionu, rozpoczynając od wątków kulinarnych i przemycając nieco elementów edukacyjnych (historycznych, językoznawczych, związanych z tradycjami regionu). Podstawowym celem było tutaj sprawienie by - jak piszą we wniosku – „trafić przez żołądek do serca młodego Warmiaka”. Kolejną zaletą projektu była dobra więź ze współczesnymi młodymi ludźmi i świadomość, że projekt musi przybrać formę warsztatów, zachęcających do aktywności. Jak mówiła nauczycielka: „No bo, nie oszukujmy się, ale młodzież dzisiaj jak nie działa to się nudzi”. Te trzy założenia: 1) wzmacnianie więzi z regionem, 2) obudowanie warsztatów kulinarnych elementami związanymi z historią, tradycją i gwarą Warmii i Mazur, 3) otwarcie się na aktywne metody edukacji (wspólne gotowanie – *live cooking*, gry miejskie) ukształtowały ostateczny plan działań. Autorzy we wniosku proponowali dwie wycieczki (do wiosek tematycznych na Mazurach i Warmii), z bogatym programem warsztatowo-wykładowym i grą miejską, wykonywanie zadań dziennikarskich (przygotowanie artykułów – relacji pisanych, fotograficznych i filmowych z wycieczek oraz elektronicznej książki kucharskiej z przepisami regionalnymi) oraz spotkanie podsumowujące. Ostatecznie, dzięki zaradności autorki, projekt mimo znaczącego obciążenia budżetu okazał się jeszcze bogatszy. Choć nie udało się zrealizować gry miejskiej w Giławach (okazało się, że gra przygotowana przez lokalne stowarzyszenie nie będzie powtarzana), to autorka zaproponowała młodzieży dodatkowe atrakcje i spotkania, które równie dobrze wpisały się w tematykę projektu i z naddatkiem wypełniły tę lukę. Zorganizowano trzeci wyjazd poświęcony wspólnemu gotowaniu do Karczmy Warmińskiej w Gietrzwałdzie, zwiedzanie Olsztyna z przewodnikiem PTTK (w ramach projektu oddziału PTTK w Olsztynie „Moje miasto jest ciekawe”) oraz grę miejską w przestrzeni Olsztyna autorstwa firmy m2events, dwa wykłady dr inż. Jadwigi Spiel (Katedra Żywienia Człowieka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego), ponowne spotkanie z gwarą i prof. Izabelą Lewandowską oraz Edwardem Cyfusem podczas Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki UWM oraz wspólne pieczenie chleba z Joanną Mieszczyńską (nauczycielką z 13 Gimnazjum w Olsztynie). Działania zakończyły się uroczystym podsumowaniem w szkole, na które zaproszono także partnerów (niestety, nie mogli przybyć) oraz przedstawiciela CEiIK. Na spotkaniu tym, przy regionalnych potrawach i samodzielnie przygotowanym chlebie, rozdano uczestnikom pamiątkowe dyplomy i tematycznie dopasowane gadżety – pozyskane od Urzędu Marszałkowskiego fartuchy i rękawice kucharskie z logo „Dziedzictwo Kulinarne Warmia, Mazury i Powiśle” oraz książki kucharskie.

Projekt zaplanowano w taki sposób, by nie kolidował on z planem lekcji uczniów i nauczycieli liceum, dlatego wszystkie spotkania odbywały się w sobotę. Rozwiązanie to miało z pewnością szereg plusów (brak konieczności zwalniania uczniów czy znajdowania zastępstw za nauczycieli-autorów projektu), ale oznaczało również konieczność poświęcenia weekendowego czasu wolnego, mogło kolidować z uroczystościami rodzinnymi lub innymi zajęciami i aktywnościami pozalekcyjnymi. Jednak dzięki sprawnie przeprowadzonej akcji promocyjnej (informacje przekazywali głównie osobiście zaangażowani nauczyciele oraz za

pomocą internetu - strona www szkoły, xibo) i odpowiedniemu rozplanowaniu działań (uczniom przedstawiono konkretne daty spotkań oraz wyjazdów, można się było zapisywać tylko na wybrane wycieczki w odpowiadających im terminach), szybko udało się zebrać odpowiednią liczbę chętnych. Do grupy odbiorców - oprócz uczniów XI LO – włączono też grono gimnazjalistów z 13 Gimnazjum z Olsztyna (uczniów Joanny Mieszczyńskiej). Opisywana we wniosku grupa uczestników – maksimum 40 osób w wieku 16-19 lat – w praktyce nieco się różniła. W wyjazdach wzięło udział w sumie 28 osób w różnym wieku, a w działaniach w Olsztynie (wykłady o potrawach regionu, spotkanie z gwarą) – kolejne 28 osób. Różnice te wynikają zarówno z ograniczeń organizacyjnych (w wynajętym busie mieściło się maksymalnie 13 uczniów i 2 opiekunów), jak i losowych (choroby, nagłe wydarzenia rodzinne, które powodowały, że nie wszyscy zapisani uczestnicy pojawiali się w dniu wyjazdu).

Opisany powyżej projekt wpisował się w rozumienie edukacji kulturowej propagowane przez program Bardzo Młoda Kultura przede wszystkim ze względu na szerokie jej rozumienie i uczynienie głównym wątkiem działań tematykę kulinarną. Projekt cechował się również dbałością o zachowanie dziedzictwa regionalnego, dążył do tego, by młodzież poznała elementy lokalnych tradycji i gwary. Trafiony był także pomysł, by doświadczenia z wycieczek zachęcały uczniów do własnej twórczości - stawały się one bowiem dla uczestników materiałem do samodzielnego tworzenia artykułów i filmów, które umieszczano na Facebookowym profilu projektu, na szkole strony, CEiIK-u oraz w lokalnych mediach. Za pozytyw należy także uznać nacisk położony na to, by jak najwięcej działań miało charakter związany z działaniem (warsztaty, gra miejska), a nie podawczy. Doceniając nacisk położony na metody aktywizujące, warto jednak zachęcić autorów, by w przyszłości młodzi uczestnicy mieli większy wpływ na kształt i charakter zajęć – by to od nich w większym stopniu zależał przebieg działań, wybór konkretnych warsztatów itp. Co okazało się trudne do wykonania w obecnym projekcie, (m.in. ze względu na krótki czas i konieczność sprawnego przeprowadzania działań), a w dodatku jest nieomal niemożliwe do zrealizowania w ramach tradycyjnych zajęć szkolnych, mogłoby w kolejnym roku stać się ważnym elementem upodmiotawiania uczniów i przekazywania im większej odpowiedzialności za poszczególne działania. Inny element, który można by udoskonalić w przyszłym roku, to jeszcze staranniejszy dobór wykładowców (być może CEiIK mógłby doradzić i polecić stosowne osoby) – tak, by – o ile jest to możliwe – wiedzy merytorycznej zaproszonego prowadzącego towarzyszył atrakcyjny sposób jej przedstawienia.

Główną koordynatorką projektu była nauczycielka historii z XI LO - Ewa Mieszczyńska, która z pomocą germanisty – Macieja Urbaniaka przygotowała wniosek, odpowiedzialna była za rekrutację uczestników, opiekę nad nimi podczas wycieczek, ale także znalezienie potencjalnych partnerów, ustalenie z nimi zakresu i harmonogramu działań. Na szczególną pochwałę zasługuje elastyczność w działaniu (gdy okazało się, że jeden z punktów programu nie może się odbyć szybko znaleziono alternatywy) oraz otwartość, zaangażowanie i zaradność – po dostrzeżeniu wydarzenia w innych projektach, które tematycznie pasowały do prowadzonego przedsięwzięcia zachęcano uczestników do wzięcia w nich udziału (m.in. warsztaty gwary). Z kolei partnerzy (regionaliści z Olsztyna – Giław oraz przedstawiciele wioski tematycznej w Kamionce) odpowiedzialni byli przede wszystkim za wspólne z autorami projektu przedyskutowanie ostatecznego kształtu konkretnych warsztatów i zrealizowanie ich. Co ciekawe, partnerzy ci nigdy wcześniej nie współpracowali z autorką, co

wynika przede wszystkim z faktu, że był to dla niej pierwszy tego rodzaju projekt nie posiadała ona jeszcze gęstych sieci kontaktów wśród podmiotów zajmujących się edukacją kulturową. Mimo że wymienionych wyżej partnerów znalazła w internecie, współpracę z nimi uznała za bardzo owocną i trafioną. Doceniła ona przede wszystkim doświadczenie i dostosowywanie się do potrzeb młodzieży podczas pobytu w wioskach tematycznych i otwartą postawę wobec uczestników. Choć z punktu widzenia autorów projektu współpraca przebiegała wzorcowo, jednak zdaniem ewaluatorów, ten model współpracy nie do końca realizował zamierzone cele programu Bardzo Młodej Kultury. Podmioty wskazane jako partnerzy funkcjonowali bardziej jako znakomici wykonawcy usług, realizując te zadania z zaangażowaniem, ale w wąskim zakresie odpłatnie zleconego im zadania. Co więcej, nie mogli być obecni na podsumowaniu projektu, ani na Festiwalu Edukacyjnym. Z rozmów i obserwacji ewaluatorów wynika, że realnym partnerem dla nauczycieli z XI LO była w znacznie większym stopniu siostra autorki – również nauczycielka (z 13 Gimnazjum). To ona całkowicie bezpłatnie pomagała uczestnikom (to u niej w mieszkaniu pieczono chleb, gdy okazało się, że piece szkolne są zbyt słabe), rekrutowała uczestników ze swojej szkoły, to ona wreszcie pomagała w dotarciu z informacjami o projekcie do lokalnej prasy i portali internetowych. Choć program BMK promować miał przede wszystkim pogłębiony model współpracy pomiędzy przedstawicielami sektora kultury i oświaty, to opisane wyżej realne partnerstwo między nauczycielkami z dwóch szkół również warto jest propagowania.

Podsumowując efekty osiągnięte dzięki realizacji projektu „Rozsmakuj się w Warmii i Mazurach” należy podkreślić, że oprócz zamierzonych i sformułowanych we wniosku celów (pogłębienia wiedzy o regionie, a zwłaszcza przybliżenia tradycji związanych z lokalną kuchnią i gwarą) osiągnięto szereg innych rezultatów. Zaliczyć można do nich:

- realne zainteresowanie młodych uczestników tym co lokalne, pokazanie że kwestie te mogą być atrakcyjne i ciekawe nie tylko dla seniorów, etnografów czy historyków (wielu uczniów chętnie pokazywał kolegom swoje zdjęcia z wiosek tematycznych, wspominano że warto byłoby na kolejne wycieczki zabrać także ich rodzeństwo, w szkole w rozmowach używano dla żartu wybranych określeń gwarowych itp.). Co więcej, zasługą projektu jest uświadomienie niektórym młodym uczestnikom, że wyrażenia czy potrawy, które znali od dziadków są regionalnymi specjałami (wielu nie zdawało sobie z tego sprawy, traktując to przedtem jako coś przestarzałego czy nawet „obciachowego”);
- wytworzenie więzi między uczestnikami – już po zakończeniu projektu chętnie włączali się oni w kolejne projekty charytatywne i obywatelskie (m.in. w ramach akcji „Jabłka Niepodległości”, „Krokusy”, „Szlachetna paczka” itd.)
- zachęcenie młodzieży do wykorzystania materiału z wycieczek po to, by stworzyć własne artykuły i filmy, publikowane następnie na Facebooku i stronach internetowych;
- rozwój kompetencji związanych z prowadzeniem projektu (autorzy projektu – nauczyciele – po raz pierwszy realizowali tego rodzaju grant) – docenić należy zwłaszcza wykorzystanie kreatywności i umiejętności negocjacyjnych (np. przekonanie szkoły do tego, by korzystając z jej materiałów wydrukować podziękowania dla uczestników) autorki wniosku do tego, by mimo znacznego obciążenia funduszy przez komisję konkursową zrealizować bogatszy program od założonego;

- szczególnie cieszy fakt, że ujawnił się sieciujący efekt warsztatów dla uczestników konkursu BMK – to właśnie podczas tego spotkania autorka poznała i dowiedziała się o projekcie olsztyńskiego PTTK, a spacer z przewodnikiem włączyła jako dodatkowy element projektu.

Rekomendacje

Doświadczenia z opisywanego projektu dostarczają wielu wniosków, które warto wykorzystać dla wielu innych projektów w kolejnych edycjach BMK:

- bardzo ważne jest dobry kontakt z uczniami, który posiada nauczyciel – autor lub partner we wniosku. W opisywanym projekcie te dobre relacje z młodzieżą sprawiły, że rekrutacja uczestników – nawet w terminie, który mógłby się wydawać kłopotliwy (soboty) – nie stanowiła problemu;
- warto tworzyć kanały komunikacji z odbiorcami – w tym przypadku był to profil Facebookowy, na którym umieszczano linki do artykułów i zdjęć z wycieczek i działań projektowych;
- należy zachęcać uczestników warsztatów konkursowych w ramach BMK, by w trakcie realizacji swoich projektów wymieniali się kontaktami i – o ile to uzasadnione merytorycznie - wzajemnie zapraszali się do swoich działań (również te osoby, które nie otrzymały dofinansowania). W ten sposób można wzbogacić program własnego projektu, ale też włączyć do budowania edukacji kulturowej w regionie szersze grono artystów i pedagogów niż tylko laureatów konkursu;
- warty rozważenia jest pomysł autorki, by osoby, które w ostatniej chwili rezygnują z udziału w warsztatach/wycieczce były zobowiązane zapewnić zastępstwo (musiałyby zachęcić koleżankę/kolegę do udziału w działaniu zamiast nich). Wydaje się, że takie podejście uczy młodych uczestników odpowiedzialności, a zarazem stanowi praktyczne rozwiązanie nieuniknionego problemu związanego z „marnowaniem” miejsc spowodowanym chorobami czy innymi losowymi wydarzeniami.

Autorka deklaruje, że w przyszłości chciałaby kontynuować projekt i odwiedzić kolejne 2-3 wioski tematyczne czy miejsca ważne z punktu widzenia tradycji regionu. Z naszego punktu widzenia warto doradzić, by w takim przypadku:

- dobrać partnera z sektora kultury, który w bardziej pogłębiony sposób będzie współpracował z autorami projektu – będzie ich wspierał nie tylko przy realizacji konkretnej usługi, ale przez cały czas trwania działań;
- o ile okaże się to możliwe - spróbować dotrzeć do żywej regionalnej kultury i przedstawicieli społeczności lokalnych (być może członkowie stowarzyszenia „Tratwa” mogliby pomóc w nawiązaniu kontaktów) tak, by uczestnicy mieli kontakt nie tylko z ciekawymi, ale nieco sztucznymi wioskami tematycznymi;

zwrócić większą uwagę na zostawienie młodzieży pewnej swobody twórczej, przestrzeni na podejmowanie decyzji, a czasem nawet eksperymentowanie.

Projekt: „zGrani z kulturą”

Miejsce: Olsztyn

Autor: Marek Maruszczak (Fundacja To My)

Partner: Tomasz Borawski (szkoła językowa „Fine School” oraz Szkoła Podstawowa nr 18 w Olsztynie)

Projekt „zGrani z kulturą” to próba ciekawego zastosowania coraz popularniejszego w ostatnich czasach mechanizmu grywalizacji do sektora oświaty i kultury. Stworzona w ramach przez Fundację To My aplikacja (dostała ona dofinansowanie z Funduszu Innowacji i jest dostępna bezpłatnie na platformie mambogram.pl) oferuje możliwość dowolnego jej dostosowania i wykorzystania. Autor projektu porównuje tu łatwość jej użycia do założenia bloga np. na platformie Wordpress czy Blogspot. Możliwości wykorzystania tego mechanizmu w sferze kultury Fundacja przetestowała już wcześniej we współpracy z biblioteką w Olsztynie, zachęcając do czytelnictwa grą „Planeta zapomnianych książek”. Projekt realizowany w ramach programu Wędrowną Akademię Kultury dążył do promowania idei grywalizacji w edukacji, dbając przy tym o kompetencje cyfrowe młodych użytkowników. Działania projektowe rozpoczęły się z pewnym opóźnieniem, spowodowanym ostatnimi poprawkami na platformie cyfrowej. Mimo tego udało się zrealizować podstawowe działania zaplanowane we wniosku. Główny realizator – razem z partnerem – stworzyli pokazową grę, dotyczącą nauki języka i kultury angielskiej. Odbłyły się także warsztaty dla dzieci ze szkoły podstawowej (częściowo w języku angielskim), podczas których autor pokazywał i pomagał młodym odbiorcom stworzyć własne gry. Dla szczególnie zaangażowanych małych twórców oraz graczy przygotowano wiele nagród, które doskonale motywowały ich do dalszej pracy. Tematyka dotycząca gier wzbudziła wielkie zainteresowanie uczniów szkoły podstawowej w wieku 9 do 13 lat. Chętnych było tak wielu, że ze względu na liczbę miejsc w sali, niektórzy nie mogli wziąć w nich udziału. Autor planuje jednak zorganizowanie bezpłatnych warsztatów w najbliższym czasie tak, by również ci, którzy z powodu braku miejsc nie uczestniczyli w spotkaniach, nauczyli się tworzyć własne gry. Ostatecznie w warsztatach praktycznych wzięło udział 20 osób, a 50 uczestniczyło w przygotowanych grach (we wniosku zakładano, że w różnej formie w projekcie weźmie udział co najmniej 40 uczniów, a 150 zagra w przygotowane gry).

Partnerstwo przedstawiciela fundacji i nauczyciela w szkole językowej oraz w szkole podstawowej układało się bez zastrzeżeń. Dużą w tym zapewne zasługą tego, że panowie znają się prywatnie już od gimnazjum, stąd współpraca przebiegała w atmosferze zaufania do wzajemnych, uzupełniających się kompetencji. Główny autor odpowiedzialny był za koordynację projektu, przeprowadzenie warsztatów praktycznych oraz funkcjonowanie gry pokazowej. Partner - nauczyciel wspierał go zwłaszcza podczas kontaktów ze szkołą podstawową (bez niego prawdopodobnie trudno byłoby zachęcić do współpracy szkołę podstawową) oraz był współautorem gry pokazowej. Cenne okazało się także jego doświadczenie z pracy z dziećmi – znając nastawienie młodych odbiorców doradzał on np. zwrócenie szczególnej uwagi na dobrej jakości grafiki zamieszczane w grze. Jak zauważył autor: „[Dzieci] Są przyzwyczajone po prostu na przykład do Cartoon Network, do gier, które kosztują po 150 złotych, a my tworzymy coś jako fundacja, więc musimy się bardzo nagimnastykować, żeby to się dzieciom spodobało i to jest jakby insight ze strony naszego ze strony partnera. To jest jego wniosek. Ja prawdę mówiąc od początku nawet o tym nie do

końca pomyślałem, że dzieci rzeczywiście mogą być bardziej wymagającym odbiorcą niż ktoś dorosły.”

Dzięki realizacji projektu udało się osiągnąć główne zakładane cele. Po pierwsze, potwierdziło się założenie autorów, że wprowadzenie gier do edukacji pozytywnie stymuluje młodych odbiorców, jest przyjmowane z entuzjazmem i zachęca do większego zaangażowania w danej dziedzinie (np. nauki języka angielskiego). Po drugie, mimo rozpowszechnionego przekonania, że najmłodszy bez problemów funkcjonują w świecie internetu, przeprowadzone warsztaty pokazały, że również wśród (przynajmniej części) dzieci jest spore zapotrzebowanie na zdobywanie większych umiejętności w świecie cyfrowym. Doświadczenia autora przekonały go, że w przyszłości warto wydłużyć część poświęconą ćwiczeniom praktycznym, gdyż wielu młodych uczestników potrzebowało większego niż zakładano wsparcia w tworzeniu własnych gier.

Wśród niezakładanych, a pożądaných efektów projektu pojawiło się przekonanie dyrektorki szkoły podstawowej do tego, że wykorzystanie elementów grywalizacji w edukacji może być interesujące i pożądane. Autor opowiadał, że początkowo wielu nauczycieli reaguje na alergicznie na wykorzystywanie komputerów do edukacji (traktując je jako wroga, coś co odciąga dzieci od nauki): „(...) miałem trudności na przykład w tłumaczeniu pani dyrektor w tej szkole partnerskiej, co my tak naprawdę chcemy zrobić. Na początku też była taka reakcja, że ale no co, to komputer. Komputery są złe, tablety są złe, tak? I to trzeba tłumaczyć, że po pierwsze, że nie uciekniemy od tego i koniec, a skoro nie ma sensu walczyć z wiatrakami natomiast jest sens wykorzystać te wiatraki do tego, żeby coś fajnego zrobić i żeby też na przykład działali poza komputerami.” Optymistyczne jest jednak to, że kiedy nauczyciele rozumieją sens wprowadzania elementów grywalizacji do nauczania, zaczynają doceniać jej walory. W opisywanej szkole podstawowej dyrektorka rozważa w przyszłości wprowadzenie tego rodzaju gier na listę szkolnych innowacji, co należy uznać za sukces projektu.

Opisywany projekt w dużej mierze wpisuje się w idee dotyczące programu Bardzo Młoda Kultura. Szczególnie ważne jest przekazywanie kompetencji cyfrowych najmłodszym uczestnikom na warsztatach poprowadzonych w sposób praktyczny. Ostatecznym celem tego rodzaju zajęć jest zachęcenie dziecka do wykorzystania swoich umiejętności i przygotowania własnej gry.

Rekomendacje

Zaproponowany przez Marka Maruszczaka projekt został dobrze zapamiętany przez wielu uczestników olsztyńskich warsztatów. Kilka osób podczas rozmów ewaluacyjnych wprost deklarowało, że w przyszłości chętnie współpracowałoby z autorem projektu „zGrani z kulturą”. Pokazuje to, że zwłaszcza w środowisku artystów i humanistów (osób związanych z instytucjami kultury, nauczycieli języka polskiego, historii itd.) istnieje wielkie zapotrzebowanie i chęć wymiany doświadczeń z osobami, które biegle poruszają się w świecie cyfrowym, a zarazem dobrze komunikują się ze światem kultury. Wydaje się zatem, że w przypadku kontynuacji projektu znakomite efekty dałoby połączenie sił: wiedzy i umiejętności dotyczących grywalizacji z doświadczeniami innych tegorocznych laureatów konkursu - pedagogów czy artystów.

Innym, równie pożądanym kierunkiem, w którym można by rozwinąć powyższy projekt jest skierowanie go nie bezpośrednio do uczniów, ale do nauczycieli. Wydaje się, że w dzisiejszych czasach pokazanie pedagogom, że komputer może stać się sprzymierzeńcem, a nie wrogiem edukacji, jest szalenie istotne. Ten sposób postępowania zapewniłby także większą trwałość projektowi. Jeśli nauczyciele stosowaliby platformę do grywalizacji podczas prowadzonych przez siebie lekcji – jej zasięg znacznie by się poszerzył.

Planując kontynuację projektu warto rozważyć dwie kwestie.

Po pierwsze, aby uniknąć kontrowersji (w obecnym projekcie część działań prowadzono w prywatnej szkole językowej, co niektórzy mogą odbierać jako promowanie działalności komercyjnej), warto w ramach programu BMK dobierać do współpracy przede wszystkim publiczne placówki edukacyjne i instytucje kultury.

Po drugie, należy być świadomym, że idea grywalizacji promuje – jak sama nazwa wskazuje – konkurowanie ze sobą w celu osiągnięcia określonych nagród. Biorąc pod uwagę priorytety propagowanej przez BMK edukacji kulturowej warto, by rywalizację nieco zrównoważyć docenieniem kooperacji. Można więc sobie wyobrazić, że równie ważne jak stworzenie samej gry będzie grupowy proces jej budowania, pokazujący dzieciom jak ważne jest współdziałanie.

Projekt: Lekcje w teatrze

Miejsce: Olsztyn

Autor: Marta Kwapsz (Olsztyński Teatr Lalek)

Partner: Katarzyna Dubicka (VI Liceum Ogólnokształcące w Olsztynie)

Pracownicy Olsztyńskiego Teatru Lalek są świadomi tego, że w Polsce zarysowuje się spora luka pomiędzy rozwijającym się mocno w ostatnich latach teatrem dziecięcym i spektaklami skierowanymi do widzów dorosłych. Oferta skierowana do uczniów gimnazjów i szkół średnich obejmuje zazwyczaj lektury szkolne i często kończy się obowiązkiem napisania recenzji ze spektaklu, co potwierdzają badania prowadzone na ten temat (m.in. raport „Młodzi i teatr”¹). Z obserwacji pracowników wynikało też, że młodzież niemal nie rozmawia na temat obejrzanego właśnie spektaklu. Dzięki spotkaniom z nauczycielami realizowanym przez Olsztyński Teatr Lalek już w sezonie 2015/2016, zauważono, że w dzisiejszej szkole brakuje często czasu na to, by podyskutować o obejrzanym wspólnie spektaklu. Z drugiej strony nauczyciele podpowiedzieli, że zwłaszcza godzina wychowawcza stanowi dobrą okazję do dyskusji, jej podstawa programowa zakłada bowiem poruszenie wielu tematów pojawiających się również we współczesnym teatrze (m.in. kwestie dotyczące konfliktów, odpowiedzialności, godności człowieka, stereotypów i uprzedzeń itd.). Już wówczas narodził się pomysł, by prezentacje spektakli wzbogacić o warsztaty oraz gotowe scenariusze zadań związanych ze spektaklem, które dostępne byłyby dla nauczycieli i możliwe do przeprowadzenia również w szkole. Zadanie to zrealizowano, gromadząc grono chętnych do pracy pedagogów, którzy opracowali 4 scenariusze do przedstawienia „Pentezylea”. Dzięki uzyskaniu dofinansowania z programu Wędrowna Akademia Kultury udało się je wydać w formie papierowej i rozesłać do szkół. Dzięki uzyskanemu grantowi podjęto prace nad tym, by także kolejną premierę Olsztyńskiego Teatru Lalek obudować warsztatami, a następnie przygotowane do nich scenariusze ćwiczeń również wydrukować i przekazać szerokiemu gronu pedagogicznemu. W ten sposób kolejny spektakl – „Raz, dwa król” (zrealizowany w

¹ <http://badanieteatru.pl/Home/Viewer/relacje-miedzy-mlodymi-ludźmi-i-teatrem>

ramach projektu Kultura Dostępna) – został pomyślany w ten sposób, by po jego wystawieniu w ramach warsztatów zapewnić przestrzeń do dyskusji z młodzieżą.

W ramach realizowanego projektu zaplanowano 10 warsztatów edukacyjnych (po spektaklach „Pentezylea” i „Raz, dwa król”), w czasie których pracownik teatru proponował młodzieży trzy koperty do wyboru. W każdej z nich znajdowało się inne zadanie, stymulujące do dyskusji i rozmowy o właśnie obejrzanym spektaklu, ale zarazem nie sugerujące gotowych interpretacji. Co ważne, by uniknąć szkolnego charakteru dyskusji, nauczycieli proszono w tym czasie o wypełnienie ankiety, zwracano im także uwagę, by nie nakazywać młodzieży pisania recenzji po wizycie w teatrze. W tak zaplanowanych 30 – 45-minutowych warsztatach uczestniczyło we wrześniu i październiku niemal 500 osób. Co prawda stanowi to różnicę wobec zapowiadanego we wniosku tysiąca odbiorców, jednak należy podkreślić, że gdyby osiągnięto zakładaną liczbę uczestników, oznaczałoby to około stu uczniów po każdym z 10 przedstawień, co wręcz uniemożliwiłoby prowadzenie działań warsztatowych (optymalne wręcz byłoby, gdyby wykonywanie zadań i dyskusje prowadzone były w gronie nie większym niż 25 uczniów, co oznaczałoby 250 docelowych młodych uczestników).

Projekt przebiegał w partnerstwie pomiędzy pracownikami OTL a grupką zaangażowanych nauczycieli. Do zadań autorki projektu należało koordynowanie projektu i prac nauczycieli nad przygotowaniem scenariuszy lekcji, a także odpowiedzialność za przygotowanie materiałów (wydruki scenariuszy, wyprodukowanie odpowiednich gadżetów, które uatrakcyjniły wykonanie zadań) i częściowo – prowadzenie warsztatów po spektaklu. Nauczyciele z kolei spotykali się ze sobą raz w tygodniu, dyskutowali także z twórcami spektaklu „Raz, dwa król”, dzięki czemu przygotowali scenariusze lekcji dostosowane do podstaw programowych języka polskiego i lekcji wychowawczych już przed premierą spektaklu.

Zgodnie z założeniami projektu, celem projektu była:

- edukacja teatralna skierowana do uczniów szkół gimnazjalnych, średnich i ich opiekunów – pokazanie, że współczesny teatr porusza kwestie społeczne warte dyskusji;
- włączanie uczniów i pedagogów w pracę Olsztyńskiego Teatru Lalek;
- zachęcenie do rozmów na tematy poruszane w spektaklach poprzez szeroką dystrybucję wśród szkół wydrukowanych gotowych scenariuszy lekcji języka polskiego i godzin wychowawczych (scenariusze zostały dostosowane do podstawy programowej przez doświadczonych nauczycieli).

Największą trudnością okazało się pozyskanie nowych nauczycieli do zespołu pracującego nad scenariuszami lekcji. Mimo dużego zaangażowania koordynatorki (liczne zaproszenia wysyłane do szkół), cel ten udało się osiągnąć jedynie częściowo, korzystając z relacji koleżeńskich nauczycieli już wcześniej zaangażowanych w prace nad scenariuszami.

Założenia projektu znakomicie wpisują się w priorytety programu BMK. Szczególnie ważna jest próba budowania sojuszu pomiędzy przedstawicielami sektora oświaty i kultury, która oparta jest na rozumieniu wzajemnych potrzeb i dążeń. Okazuje się, że dzięki rozmowom udaje się znaleźć rozwiązanie korzystne i możliwe do zrealizowania dla obydwu stron (m.in. rozmowy na tematy społeczne poruszane w spektaklach podczas lekcji wychowawczych jako

rozwiązanie problemu braku czasu na dyskusję o spektaklu na innych przedmiotach – np. języku polskim). Docenić należy też dalekowzroczność i potencjalnie długofalowe oddziaływanie projektu. Zaplanowane działania edukacyjne obejmowały bowiem nie tylko prowadzenie warsztatów bezpośrednio po przedstawieniu, ale też przekazanie „narzędzi” do dyskusji – w postaci scenariuszy lekcji – pedagogom.

Rekomendacje

Analiza opisanego projektu pokazuje, że warto zapamiętać i polecać kolejnym wnioskodawcom rozważenie następujących rozwiązań, które mogą przynieść pozytywne skutki.

- Warto wspólnie z nauczycielami przeanalizować czy proponowane działania z zakresu edukacji kulturowej wpisują się w podstawę programową lekcji wychowawczej. Jeśli tak, może to zachęcić pedagogów do udziału w projekcie ze względu na łatwość dostosowania proponowanych działań do rytmu pracy szkoły (brak obaw o konieczność odrabiania tematów, zaburzanie procesu edukacyjnego itd.). Takie rozwiązanie powinno także ułatwić proces rekrutacji młodych odbiorców (brak problemów związanych z kolidowaniem terminów spotkań z innymi zajęciami pozalekcyjnymi, dojazdami do domu itp.).
- Należy zachęcać wnioskodawców, by jako pośrednich odbiorców swojego projektu wskazywali nie tylko dzieci i młodzież, ale także nauczycieli, tak jak uczyniono to w opisywanym działaniu (przekazanie im gotowych narzędzi do prowadzenia zajęć nawiązujących do spektaklu). Dzięki temu wzmocnione zostają szanse na bardziej długofalowe oddziaływanie projektu.

Z kolei w odniesieniu do kontynuacji projektu OTL warto rozważyć następujące rozwiązania:

- próba poszerzenia grona współpracujących z OTL pedagogów o nauczycieli, którzy uczestniczyli w warsztatach Wędrownej Akademii Kultury zarówno w Olsztynie, jak i w województwie (operator BMK z pewnością chętnie pomoże w nawiązaniu kontaktów). Byłoby to korzystne rozwiązanie zarówno dla wnioskodawcy, jak i celów programu BMK, umożliwiłoby bowiem włączenie w działania również tych nauczycieli, którym nie udało się uzyskać dofinansowania.
- uwzględnienie perspektywy młodzieży – warto konsultować z nią pomysły na zadania i gry edukacyjne dotyczące spektaklu, traktować młodych widzów nie tylko jako odbiorców kierowanych do nich działań, ale także współtwórców. Takie rozwiązanie wzmocniłoby ich poczucie podmiotowości, a przy tym sprawiłoby, że proponowane gry/ćwiczenia warsztatowe byłyby lepiej dostosowane do preferowanych sposobów aktywności ich rówieśników. Ciekawe byłoby też przeprowadzenie warsztatów podczas tworzenia scenariuszy zajęć, gdzie nauczyciele mogliby bezpośrednio podyskutować z uczniami (nie ze swojej szkoły po to, by zminimalizować dystans). Takie spotkanie z pewnością przyczyniłoby się do lepszego zrozumienia perspektyw przedstawicieli różnych pokoleń.
- zadbanie o to, by warsztaty miały bardziej jakościowy charakter – by pracować z mniejszą liczbą odbiorców po spektaklu, ale za to w sposób bardziej intensywny, dający możliwości dyskusji czy pełnego zaangażowania w ćwiczenia warsztatowe.

Projekt: Animujemy rytm szkoły

Miejsce: Olsztyn

Autor: Marta Chyła-Janicka (reżyserka filmów animowanych)

Partner: Joanna Sudujko (Gimnazjum nr 11 w Olsztynie)

„Animujemy rytm szkoły” to projekt, który zakładał, że Marta Chyła – Janicka (profesjonalna reżyserka filmów animowanych) przeprowadzi cykl warsztatów z techniki piksilacji dla uczniów z klasy o profilu artystyczno-dziennikarskim Gimnazjum numer 11 w Olsztynie. Ze względu na dobrą znajomość z nauczycielką języka polskiego oraz przedmiotów profilowych w tej szkole – Joanną Sudujko – panie miały już wcześniejsze doświadczenie we współpracy. Zauważyły wówczas, że techniki dotyczące animacji filmowej są szczególnie atrakcyjne i budzą zainteresowanie młodzieży gimnazjalnej. Warto zatem podkreślić, że pomysł na projekt wynikał nie tylko z chęci przekazania specjalistycznych kompetencji artystki, ale też z jej dotychczasowych doświadczeń w pracy z uczniami. Uczestnikami projektu stała się grupa (średnio 7-8-osobowa) nastolatków, która uczęszczała do III klasy o profilu artystyczno-dziennikarskim. Choć początkowo rozważano możliwość zaproszenia do uczestnictwa w projekcie także uczniów z innych roczników i klas, ostatecznie okazało się to niemożliwe ze względów organizacyjnych (zajęcia odbywały się po lekcjach). Jak argumentowała nauczycielka, która zachęcała młodzież do uczestnictwa w zajęciach, zdecydowano się pozostać przy klasie III, ze względu na znakomite dopasowanie tematyki projektu do jej profilu kształcenia (absolwenci tego profilu czasem decydują się na kontynuację nauki w Liceum Plastycznym), ale też dlatego, że to rocznik, który już niedługo opuści mury szkoły i nie mógłby uczestniczyć w kolejnych edycjach programu nawet w przypadku kontynuacji projektu. Co bardzo cieszyło autorki oraz potwierdzało ich wcześniejsze doświadczenia, młodzież z zaangażowaniem uczestniczyła we wspólnych działaniach dotyczących wspólnego tworzenia filmu.

Zgodnie z założeniami opisanymi w projekcie, podczas przeprowadzania szeregu warsztatów udało się przede wszystkim przekazać odbiorcom wiedzę i podstawowe umiejętności dotyczące tworzenia filmu. Dzięki wytworzeniu dobrej atmosfery pracy udało się także osiągnąć szereg dodatkowych efektów:

- odblokowanie kreatywności młodzieży, pokazanie im narzędzi, których mogą używać dla twórczych działań także w obrębie dobrze już im znanych szkolnych murów. Jak podkreślała autorka: „tytuł mojego warsztatu to był rytm szkoły i po prostu, żeby z tego zasiedzenia jakoś kreatywnie zacząć przekształcać to, co ich otacza”. Ważne było przy tym oddanie części ważnych decyzji (dotyczących scenariusza, ostatecznej koncepcji filmu) w ręce młodzieży, realizowanie końcowego filmu przy wsparciu, a nie ściśle według koncepcji prowadzącej (jak to ujęła: „żeby nastawić się na ucznia jednak, nie, że ja przychodzę i ja mu coś narzucam. Oczywiście tak, ale żeby im dać jakieś pole do popisu”);
- psychologiczne przełamanie bariery kontroli, strachu przed odślonieniem się, ośmielenie młodych odbiorców do tego, by wystąpić przed kamerą. Projekt zakładał, że ostatecznie filmowane było znacznie szersze grono niż 8 uczniów uczestniczących w spotkaniach. Zmiany w nastawieniu uczniów zauważyła także nauczycielka, partnerka w projekcie: „Bo to że oni coś wnieśli, czegoś się dowiedzieli akurat na ten konkretny temat to jest fajne. Tylko, że to jest jeden temat, a ta taka psychologiczno-pedagogiczna forma że tak powiem tego, to jest najlepsze, że oni nie wstydzą się

wyść przed kamerę. Nie wstydzą się przejąć pałeczkę, żeby coś zrobić. Nie boją się mówić swoich uwag.”

- dzięki temu, że zajęcia realizowane były po lekcjach, w niewielkiej (7-10 osób) grupie, możliwe stało się zaktywizowanie i docenienie także tych osób, którym trudniej zaistnieć i przedstawić swoje pomysły podczas tradycyjnych 45-minutowych lekcji z całą klasą;
- nieprzewidzianym rezultatem projektu było też to, że dzięki zetknięciu z profesjonalną artystką pokazano gimnazjalistom, że warto dążyć do realizacji ambicji o wymarzonym zawodzie np. filmowca, nawet jeśli mogłoby się wydawać, że jest on możliwy do osiągnięcia jedynie dla nielicznych;
- bardzo dobrze, że - zgodnie z założeniami projektu - końcowy film zrealizowany przez młodzież obejrzeliby również inni nauczyciele oraz dyrekcja i planuje się uczynienie z niego multimedialnej wizytówki szkoły. Tego rodzaju postępowanie z jednej strony dowartościowuje młodych twórców, z drugiej zaś - angażuje przełożonych instytucji, pokazując im sens i celowość projektów związanych z edukacją kulturową. Zwiększa się zatem szansa na kontynuowanie otwartego podejścia danej placówki edukacyjnej do współpracy z sektorem kultury.

Założenia programu Bardzo Młoda Kultura dobrze wpisały się w potrzeby i pomysł na projekt autorki. W opisywanym projekcie widoczne było dążenie do łączenia kompetencji artystki czy animatorki kultury (takich jak w tym przypadku specjalistyczna wiedza, zmysł estetyczny, ale też posiadanie niezbędnego sprzętu i oprogramowania) z umiejętnościami pedagogicznymi partnerki (m.in. rozeznaniem w szkolnej rzeczywistości – także od strony organizacyjno-formalnej, dobrą komunikacją i serdecznym kontaktem z młodzieżą). Przebieg projektu pokazał, że dobre relacje autorki i partnerki dają pozytywne rezultaty. Również rozumienie edukacji kulturowej bliskie było ideom przyświecającym programowi BMK – przekazywano nie tylko kompetencje artystyczne, ale zachęcano do większej aktywności twórczej, zwracano też uwagę na rozwój umiejętności społeczno-psychologicznych. Można nawet powiedzieć, że choć sztuka filmowa stanowiła centralny punkt projektu, to nie była to „edukacja do sztuki”, ale „przez sztukę”.

Rekomendacje

Zrealizowany projekt posiada szereg zalet. Oprócz wymienionych wcześniej pozytywów należy szczególnie podkreślić dobrą komunikację z nastolatkami. Dużą w tym zapewne zasługą partnerki projektu – Joanny Sudujko, polonistki, która mimo urlopu macierzyńskiego nadal ma żywy kontakt ze swoimi podopiecznymi. Z jej doświadczeń wynika, że szczególnie dobrym narzędziem do komunikowania się z nastolatkami są zamknięte grupy na Facebooku, gdzie na bieżąco mogą dzielić się swoimi emocjami, inspiracjami i pomysłami. Jak przyznawała: „Bo z nimi się elegancko pracuje na Facebooku. Tam zawsze zajrzę. Jakby pomyślcie i powiecie mi jutro... najlepiej na bieżąco, pomyślcie już! I tak siedzą przecież cały czas. Facebook mają otwarty. Siedzieć nie muszą. W komórkach Messengera mają. Cały czas tam są.” Drugim istotnym plusem projektu była elastyczność prowadzącej w radzeniu sobie z trudnościami. Zauważywszy, że popołudniowe godziny zajęć pozalekcyjnych nie sprzyjają przekazywaniu wiedzy w sposób wykładowy – skracala tę część do niezbędnego minimum i rozbudowywała część praktyczną. Ponadto, mimo innego niż młodzież zmysłu estetycznego (artystka wolałaby zapewne, by w filmie znalazło się mniej elementów parateatralnych, a

więcej znajdowania „rytmów w zastanej scenografii”, jak pisała w sprawozdaniu), dbała jednak, by to młodzież miała wpływ na końcowy kształt filmu.

Autorka i jej partnerka mają interesujące plany na kontynuację projektu. Ciekawy wydaje się pomysł, by rozszerzyć grono odbiorców w ten sposób, by oprócz gimnazjalistów uczestniczyły w nim także w jakiś sposób (np. jako osoby filmowane) dzieci z początkowych klas szkoły podstawowej. Jak zauważyła nauczycielka, mogłoby to pozytywnie odbić się na gimnazjalistach – zachęcając ich do rozwinięcia kolejnych niezbędnych kompetencji społecznych, wzięcia odpowiedzialności za zabawę z młodszymi kolegami. Taki kształt kontynuacji projektu stwarzałby także możliwość zaangażowania do współpracy rodziców, choć jak przyznaje pedagog – często „wyciągnięcie ich z ławki” jest trudniejsze niż w przypadku dzieci. Warto wreszcie, by działania od razu zaplanować w ten sposób, by miały one formułę warsztatów, a elementy wiedzy teoretycznej umiejętnie przeplatać praktycznymi ćwiczeniami. Jak pokazują liczne badania, to właśnie taka forma zajęć jest najwyżej oceniana zarówno przez młodych, jak i starszych odbiorców.

Projekt: Zaproszenie mnie do stołu

Miejsce: Olsztyn

Autor: Przemysław Wasilkowski (Studium aktorskie im. A. Sewruka w Olsztynie)

Partner: Monika Suska-Kuźmicka (Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego)

„Zaproszenie mnie do stołu” to projekt, który w swoich założeniach wpisywał się w nurt edukacji wielokulturowej, starając się poprzez zorganizowanie dwóch wieczorów artystyczno-dyskusyjnych przybliżyć odbiorcom – przede wszystkim młodzieży akademickiej - kulturę islamu. Tematyka projektu wydaje się być bardzo aktualna, biorąc pod uwagę kryzys uchodźczy i pojawiające się w Polsce przypadki zachowań rasistowskich i ksenofobicznych. Jak opisuje autor, również w Olsztynie miała miejsce sytuacja, gdy studium medycyny obywateli Arabii Saudyjskiej zostali zaatakowani przez polskich napastników.

We wniosku z wycuciem rozplanowano przebieg projektu – uczestników podzielono na dwie grupy. Pierwsza, nazwana „grupą roboczą”, miała mieć charakter multikulturowy i multidyscyplinarny oraz zajmować się artystyczną stroną przedsięwzięcia. W skład tego grona miało wejść około 20 olsztyńskich studentów: tych pochodzących z krajów arabskich (głównie adeptów dyscyplin medycznych), Polaków z kierunków pedagogicznych UWM oraz słuchaczy studium aktorskiego im. Sewruka. Z kolei drugą grupę stanowić mieli widzowie – m.in. bywalcy pubu i kawiarni, w których miały odbywać się dwa spotkania. Podczas wieczoru arabskiego oprócz elementów artystycznych (performatywnego czytania, pokazu wideo), planowano także dyskusję na temat kultury islamu i postaw olsztyńian wobec niej.

Ostateczna realizacja projektu znacząco odbiegała jednak od schematu zaplanowanego we wniosku. Przyczyniły się do tego przede wszystkim duże problemy z rekrutacją – zarówno obcokrajowców zamieszkałych w Olsztynie, jak i polskich studentów. Okazało się, że studenci medycyny z Arabii Saudyjskiej przenieśli się do Warszawy, a na ich miejsce nie udało się zaprosić do projektu innych przedstawicieli kultury arabskiej mieszkających w Olsztynie. Również rekrutacja polskich uczestników - oparta na plakatach oraz wizytach podczas zajęć wśród studentów pedagogiki - okazała się nieskuteczna. Ostatecznie „grupkę roboczą”

stanowiło 5-6 młodych Polaków (studentów kulturoznawstwa, pedagogiki i aktorstwa), których zwerbowano bazując na osobistych kontaktach autora i jego partnerki projektowej. Choć nie doszło zatem do ciekawego zderzenia perspektyw kulturowych, zachowano różnorodność profili studentów. Kolejną różnicą w stosunku do wnioskowego planu, było przeniesienie obydwu spotkań do pubu Mech - zrezygnowano z kawiarni „House Cafe”, gdy okazało się, że jej bywalcy to w sporej mierze Koptowie – używający języka arabskiego, ale będący chrześcijanami, a nie wyznawcami islamu.

W trakcie prób „grupy roboczej” dyskutowano i przygotowywano czytanie performatywne opowiadań z książki Jean Claude Carriere „Krań Łgarzy. Powiastki filozoficzne z całego świata”, co zaproponował autor projektu. Zadbano także o odpowiednią atmosferę podczas obydwu spotkań: przedmioty (poduchy) i specjały kuchni arabskiej, a także odpowiednią oprawę zmysłową (zarówno oświetlenie, jak i zapachy kojarzące się z nastrojem towarzyszącym opowiadaniu baśni arabskich). Podczas pierwszego wieczoru pojawiło się około 20 młodych osób (głównie znajomych występujących studentów), które oprócz wysłuchania części artystycznej chętnie uczestniczyły w dyskusji. Drugie spotkanie zgromadziło nieco szersze (około 30 osób) i starsze grono odbiorców.

We wniosku artykułowano przede wszystkim cele związane z budowaniem otwartości młodzieży akademickiej na przedstawicieli kultury islamu. Ważne było również, by wydarzenie artystyczne stało się punktem wyjścia do refleksji i dyskusji o sytuacji obcokrajowców – zwłaszcza muzułmanów – w Olsztynie. W toku rozmów okazało się, że wielu mieszkańców w ogóle nie zauważa tej ostatniej kwestii, twierdząc, że w ich mieście prawie nie ma przedstawicieli innych kultur. Doceniając zatem rolę projektu w zachęcaniu olsztynian do rozmowy o wielokulturowości, mimo wszystko należy żałować, iż nie udało się doprowadzić do bezpośredniego zetknięcia Polaków i obcokrajowców, którzy mogliby w dobrej atmosferze wymienić poglądy.

Osiągnięto za to cele związane z poszerzeniem kompetencji interpersonalnych i społecznych studentów przygotowujących część artystyczną spotkania. Dzięki zróżnicowaniu profili kształcenia młodzieży akademickiej, adeptki ze studium aktorskiego mogły wcielić się w role instruktorów dla kolegów i koleżanek z UWM. Z kolei studentki pedagogiki – które nie miały doświadczeń związanych z publicznym występowaniem – mogły nabrać śmiałości podczas performatywnego czytania. Występ studentów doceniono zaproszeniem na festiwal czytania performatywnego do Dobrego Miasta (w tym miejscu autor realizował też swój drugi projekt w ramach BMK).

Idea projektu – podkreślająca wagę edukacji wielokulturowej – wpisywała się w szerokie rozumienie edukacji kulturowej promowanej przez program BMK. Współpraca przedstawiciela sektora kultury (doświadczonego aktora) z sektorem oświaty (przedstawicielką Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego) przebiegała dobrze, choć można było odnieść wrażenie, że sprowadzała się ona głównie do etapu rekrutacji i mogła być bardziej pogłębiona.

Rekomendacje

Projekt „Zaproście mnie do stołu” zapowiadał się bardzo obiecująco. Mimo licznych wysiłków i zaangażowania autora, problemy z rekrutacją – dość niewielka „grupa robocza”, a

zwłaszcza brak obcokrajowców wśród uczestników – umniejszyły możliwe oddziaływanie prowadzonych działań. Aby w przyszłości uniknąć podobnych problemów warto już podczas warsztatów dla wnioskodawców podkreślać znaczenie dwojakiego rodzaju rozwiązań:

- po pierwsze, akcentować wagę przeprowadzenia diagnozy czy choćby rekonesansu terenowego przed złożeniem wniosku w drugim etapie (w powyższym przypadku byłaby to np. wcześniejsza rozmowa z właścicielem kawiarni „House Cafe”). Takie rozeznanie przyczyniłoby się do lepszego dostosowania działań do aktualnej specyfiki społecznej oraz wydłużyłoby czas na poszukiwanie i zachęcenie do udziału określonych typów osób (np. arabisty);
- po drugie, zachęcać wnioskodawców, by główną osobą odpowiedzialną za projekt był ktoś na stałe mieszkający w danej miejscowości, dobrze znający jego specyfikę i – co okazuje się często nie bez znaczenia – posiadający rozległe sieci społeczne. Choć perspektywa osób (artystów, animatorów itp.) przybywających z zewnątrz jest bardzo cenna, wydaje się, że lepiej sprawdzałyby się oni w roli partnera, merytorycznie wspierającego głównego, „miejscowego” wykonawcę.

W przypadku, gdyby opisany wyżej projekt miał być kontynuowany warto rozważyć zaproszenie do wspólnych działań arabisty. Choć założenia autora projektu, że wieczór artystyczno-dyskusyjny ma przebiegać w luźnej, swobodnej atmosferze jest trafne, to osoba dysponująca wiedzą o kulturze islamu mogłaby merytorycznie wesprzeć „grupę roboczą”. Wydaje się, że wyjaśnienia i wskazówki wyjaśniające specyfikę kulturową tego regionu mogłyby pomóc studentom zarówno przy wyborze tekstów, jak i w ich interpretacji. W przyszłości warto też starać się, by znacznie poszerzyć grono „grupy roboczej” - zwłaszcza o przyszłych nauczycieli. Być może dobrym pomysłem na rekrutację byłoby skontaktowanie się z uniwersyteckimi kołami naukowymi. Można też rozważyć wplecenie zajęć podobnych do otwartej próby w ramach ćwiczeń/konwersatoriów dotyczących wielokulturowości, które często znajdują się w programach studiów humanistycznych (wymagałoby to jednak skontaktowania się i umówienia z poszczególnymi wykładowcami).